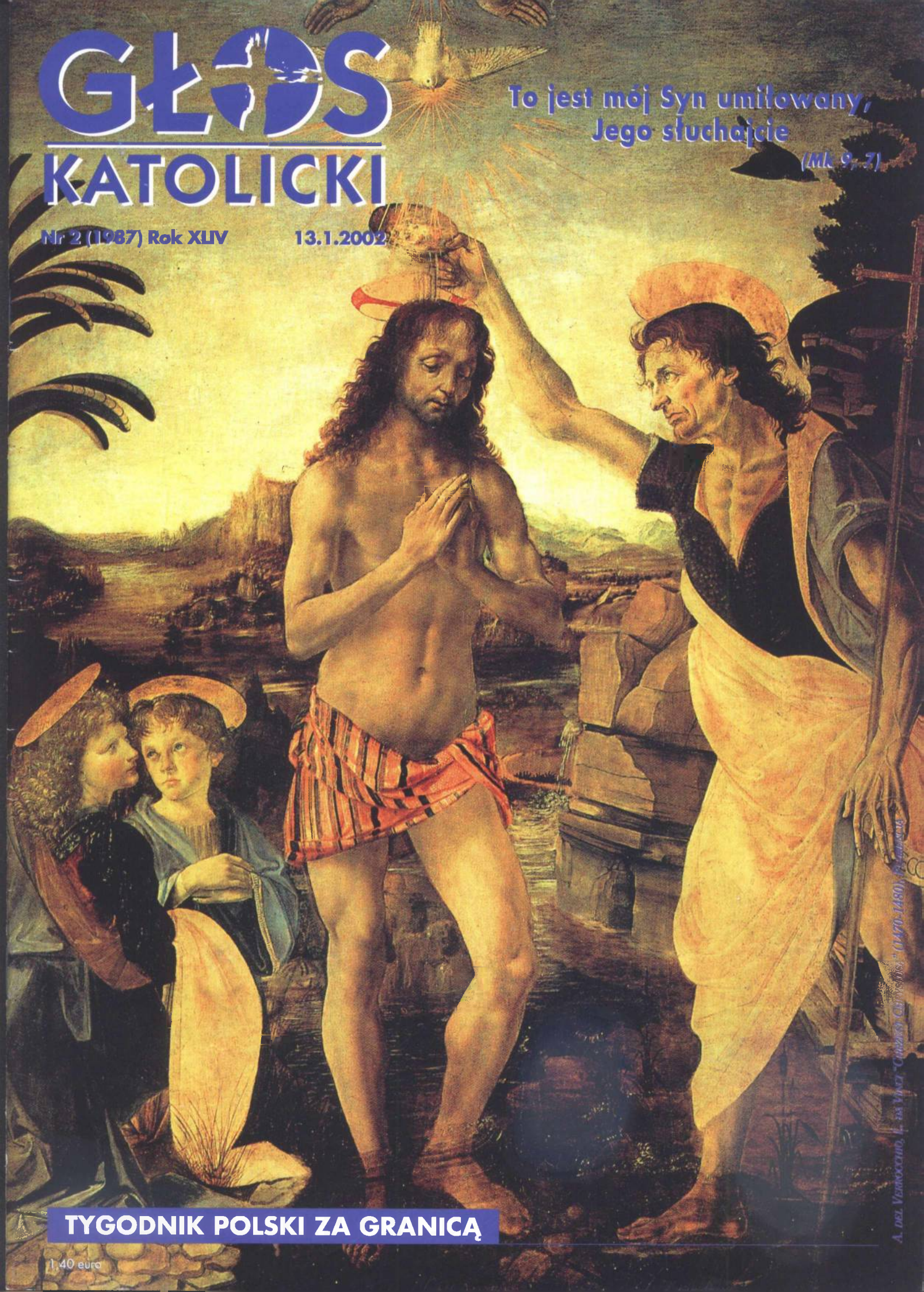


GŁOS KATOLICKI

To jest mój Syn umiłowany,
Jego słuchajcie
(Mk 9, 7)

Nr 2 (1987) Rok XLV

13.1.2002



TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

1,40 euro

A. DEL VERROCCHIO, L. DA VINCI "Cristoforo Colombo" (1470-1480), Firenze



LITURGIA SŁOWA

CHRZEST PAŃSKI

PIERWSZE CZYTANIE

Iz 42,1-4.6-7

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

To mówi Pan: „Oto mój Sługa, którego podtrzymuję, Wybrany mój, w którym mam upodobanie. Sprawilem, że Duch mój na Nim spoczął; On przyniesie narodom Prawo. Nie będzie wołał ni podnosił głosu, nie da słyszeć krzyku swego na dworze. Nie złamie trzciny nadłamanej, nie zagasi knota o nikłym płomyku. On z mocą ogłosi Prawo, nie zniechęci się ani nie załamie, aż utrwali Prawo na ziemi, a Jego pouczenia wyczekują wyspy. Ja, Pan, powołałem Cię słusznie, ująłem Cię za rękę i ukształtowałem, ustanowiłem Cię przymierzem dla ludzi, światłością dla narodów, abyś otworzył oczy niewidomym, ażebyś z zamknięcia wypuścił jeńców, z więzienia tych, co mieszkają w ciemności”.

DRUGIE CZYTANIE

Dz 10,34-38

Czytanie z Dziejów Apostolskich

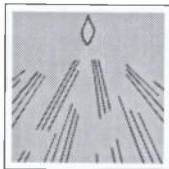
Gdy Piotr przybył do Cezarei, do domu Korneliusza, przemówił: „Przekonuję się, że Bóg naprawdę nie ma względu na osoby. Ale w każdym narodzie miły jest Mu ten, kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie. Posłał swe słowo synom Izraela, zwiastując im pokój przez Jezusa Chrystusa. On to jest Panem wszystkich. Wiecie, co się działo w całej Judei, poczynawszy od Galilei, po chrzcie, który głosił Jan. Znacie sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą. Przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła, dlatego że Bóg był z Nim”.

EWANGELIA

Mt 3,13-17

Słowa Ewangelii według św. Mateusza

Jezus przyszedł z Galilei nad Jordan do Jana, żeby przyjąć chrzest od niego. Lecz Jan powstrzymał Go, mówiąc: „To ja potrzebuję chrztu od Ciebie, a Ty przychodzisz do mnie?”. Jezus mu odpowiedział: „Pozwól teraz, bo tak godzi się nam wypełnić wszystko, co sprawiedliwe”. Wtedy Mu ustąpił. A gdy Jezus został ochrzczony, natychmiast wyszedł z wody. A oto otworzyły Mu się niebiosa i ujrzał Ducha Bożego zstępującego jak gołębicę i przychodzącego na Niego. A głos z nieba mówił: „Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie”.



Zwiększą łatwością przychodzi ludziom

mówić o swoim pokrewieństwie, znajomych i przyjaźni niż o miłości. Ile razy słyszy się, że „ktoś z kimś chodzi”, „ktoś z kimś kręci”, albo że „ktoś kogoś ma”. Potem, gdy miłość dojrzewa, ludzie zaczynają mówić inaczej o „moim chłopaku” i „mojej dziewczynie”, aby wreszcie dorosnąć do tego czasu, gdy wyznają sobie miłość składając przysięgę małżeńską przed ołtarzem. Okazuje się, że określenie relacji między osobami nie należy do łatwych zadań, a tym bardziej gdy chodzi o wyznanie miłości.

Wydarzenia towarzyszące przyjęciu chrztu przez Jezusa przypominają nam wszystkim o miłości. Oto sam Bóg wyznaje wobec ludzi miłość do swojego Syna. Głos z nieba jest najpełniejszym świadectwem miłości Ojca.

Z pewnością trzeba było światu kolejnego wyznania miłości Boga. Już nikt nie mógł mieć wtedy wątpliwości, kim jest Jezus Chrystus. Nikt ze zgromadzonych nie mógł mieć również obiekcji, że Jezus jest Synem Bożym. Chociaż Jan był przekonany o tym, że Jezus jest bez grzechu i początkowo miał opory, aby Go ochrzcić, to w momencie, gdy usłyszał słowa: „To jest mój syn umiłowany” mógł przeżywać jedynie wielką radość.

Jeden z moich znajomych (P. Kubiak) napisał do mnie list, w którym wspominał o urlopowych wydarzeniach, a kończąc postawił mi pytanie: „Wyjaśnij mi, na czym polega zadanie ojca chrzestnego, bo moi kuzyni poprosili mnie, abym był ojcem chrzestnym ich synka”.

Odpisałem mu wtedy: „Przede wszystkim żyj po chrześcijańsku, abyś dawał swia-

dectwo godne człowieka ochrzczonego i módl się za tego chłopca. Powiedz mu swoim życiem, że kochasz Jezusa. To jest to, co najważniejsze”.

Otrzymałem potem odpowiedź z podziękowaniem, że ta krótka katecheza była dla niego wystarczająca i pozwoliła mu pokonać całą barierę, którą przeżywał w odniesieniu do liturgii, gdzie trzeba odpowiedzieć na jakieś wezwanie, kiedy zapalić świecę, a kiedy zgasić, po której stanąć stronie, a potem powinności, które wystają ze zwyczaju: prezent - na pierwszą Komunię świętą i na ślub.

Chrzest jest wydarzeniem przełomowym, po przyjęciu którego odsłania się całe pole wielkich wydarzeń zbawienia. Różnie możemy patrzeć na obowiązki wynikające z tego sakramentu, ale przecież nie możemy zapominać, że wszyscy zostaliśmy ochrzczeni „w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” i dlatego wszyscy jesteśmy od tego czasu Kościołem - dziećmi jednego Boga. Inne sakramenty święte są zarezerwowane osobom duchownym, a sakrament chrztu świętego może być udzielony przez każdego człowieka tej osobie, która o to poprosi. Ile jest takich „kapłanek” - pielęgniarek czy położnych w szpitalach, które patrząc w oczy dziecka i widząc jego słaby oddech dokonują chrztu noworodka? Tego chrztu kapłan już nie powtarza. W liturgii chrzcielnej dopełniają ten chrzest inne słowa i znaki, a to co było na początku ma swoją niepodważalną moc i znaczenie.

Ze słowami, które zabrzmiały nad Jordanem w momencie chrztu Jezusa wiąże się jeszcze jedno wydarzenie, a mianowicie słowa z góry Przemienienia. Wówczas rozległy się podobne słowa: „To jest mój

SYN UMIŁOWANY



(FOT. P. FEDOROWICZ)

syn umiłowany, Jego słuchajcie”. Różnica niewielka, ale bardzo wyraźna. Ten, którego Ojciec umiłował i który został posłany powinien być jeszcze wysłuchany przez tych, co przyjęli orędzie zbawienia.

Nie tak dawno w podsumowaniach roku 2001 znowu usłyszałem o zamachu w Nowym Jorku. W przedstawionym materiale filmowym był obraz zadymionej ulicy. Jakaś kobieta uciekając, krzyczała przeraźliwie: „My God!” („Mój Boże!”). Jakie to zdumiewające, że człowiek szukając miłości lub ratunku, odwołuje się jakby automatycznie do Boga. Dlatego miejmy na względzie to, aby słowa: „Mój Boże!” nie były słowami rozpacz, ale prawdziwej, serdecznej prośby o miłość i pokój.

Ks. TADEUSZ DOMŻAL



Telegram zimowy

13 stycznia 2002

Nie wiem czy to rzeczywiście aura daje nam się ostatnimi czasy mocniej niż zwykle we znaki, czy wrażenie to jest efektem wzmożonej meteorologicznej... propagandy, by jeszcze bardziej nas przestraszyć u początku nowego tysiąclecia. Fakt jednak pozostaje faktem, iż w wielu znanych nam zakątkach świata i kraju zima zaczęła przypominać zimę, jak to dawniej bywało. Pada śnieg, tworzą się zaspasy, pojawiły się szrony i szreń, jest ślisko. J tylko w Paryżu zimy ani na lekarstwo, wszystko sztuczne - ślizgawka przy Montparnasse, bałwan na sklepowej wystawie. Aż tu nagle, kiedy wsiadłem dzisiaj rano do samochodu, okazało się, iż na przedniej szybie zebrała się cieniutka warstwa prawdziwego lodu. Czego i Państwu życzę... w rozsądnych ilościach. (P.O.)

Z satyrycznej teki L.B.



(RYS. LESZEK BIERNACKI)

NOWY POLONIJNY OŚRODEK SPOTKAŃ LIST REKTORA PMK WE FRANCJI DO RODAKÓW

Bracia i Siostry w Chrystusie Panu,
Współbracia Kapłani,
Siostry Zakonne!

Ostatni Tydzień Miłosierdzia, ogłoszony przez Polską Misję Katolicką we Francji z początkiem grudnia 2001 r., realizowaliśmy pod hasłem: „Od miłosierdzia słów do miłosierdzia czynów”. W liście skierowanym z racji tego Tygodnia („Głos Katolicki” nr 43/2001) zwróciłem się do wszystkich Polaków, którzy przebywają na francuskiej ziemi, by wyrazić troskę o duszpasterstwo emigracyjne i zachowanie naszego dziedzictwa narodowego. Przedstawiłem również liczne problemy, które nas wszystkich niepokoją, ale i stawiają przed nami bardzo konkretne wyzwania.

Jestem wdzięczny wszystkim ofiarodawcom, którzy wspomagają duszpasterską i charytatywną działalność Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

W gronie ofiarodawców znajdują się osoby, które przekazują swoje dary systematycznie lub okazjonalnie. Są jednak i tacy, którzy na rzecz Kościoła przekazują wszystko, co zdobyli, aby ich dobro służyło przyszłym pokoleniom.

Jak wspominałem w liście na Tydzień Miłosierdzia, dzięki darom, ofiarom i spadkom składanym przez rodaków, PMK mogła otworzyć nowe ośrodki duszpasterskie jak np. parafia św. Genowefy w Paryżu XVI (która od 14 lat służy Polakom), a także trzy ośrodki, które wspomagają funkcjonowanie Misji oraz jej działalność duszpastersko-charytatywną. Mam tu na myśli Domy Polskie w La Ferté-sous-Jouarre - im. Stanisława i Anny Kozłowskich, w Lourdes - „Bellevue” i na Korsyce - św. Jacka, a także ośrodek polonijny w wydzierzawionym na 20 lat Domu Kombatanta im. gen. Wł. Andersa

przy rue Legendre w Paryżu.

Wszyscy wierni gromadzący się w kościele polskim pw. Wniebowzięcia Matki Bożej na Concorde oraz w parafii św. Genowefy wiedzą, jak skromne są nasze możliwości lokalowe. Sytuacja taka nie pozwala nam na wiele działań duszpasterskich - nie mogą być one prowadzone z racji braku miejsca w dotychczasowych obiektach.

Wierząc głęboko w Opatrzność, dobroć i hojność Bożą miałem jednak zawsze głęboką nadzieję, że trudna sytuacja ulegnie kiedyś poprawie. I tak się stało! Pragnę podzielić się z Wami, Drodzy Rodacy, radością nowiną. Otóż w momencie, kiedy jeden z członków rady administracyjnej „Stowarzyszenia Concorde” (pomagający nam w biurze pomocy socjalnej) na moją prośbę szukał sali teatralnej, aby wynająć ją na spektakl dla dzieci, znalazł nie tylko taką salę, ale i pomieszczenia z całą infrastrukturą, konieczną dla powstania zupełnie nowego ośrodka. W tym samym czasie otrzymaliśmy wiadomość z Arcybiskupstwa Paryża, iż nasza rodaczka - śp. Pani Anna Frąckowiak - zostawiła Polskiej Misji Katolickiej spadek prawie tej samej wartości, co cena wspomnianego wyżej obiektu. Na dodatek z racji tego, że jego dotychczasowym właścicielem jest instytucja katolicka, zaproponowano nam korzystne warunki kupna.

W Paryżu przebywa wielu naszych Rodaków, ale nie mamy żadnej sali, która jednorazowo mogłaby pomieścić choćby 250 osób.

Zawsze marzyłem, aby nasi Rodacy mieli ośrodek, w którym można by się spotkać w większym gronie. Ten nowy ośrodek (sala z estradą, biurom, szatnią, kuchnią, sanitariatami oraz kilkoma mieszkaniami - ok. 750 m²) byłby miejscem dla naszych Rodaków, gdzie mogłyby się odbywać spotkania o charakterze zarówno duszpasterskim, jak i kulturalnym.

Ciąg dalszy na str. 5

polemiki

W NOWYM ROKU - TRYSKAMY OPTYMIZMEM!

Pewna Czytelniczka moich felietonów zwróciła mi uwagę, że daje się w nich postrzec nutka jakiegoś pesymizmu. Zaniepokoiło mnie to, bo od urodzenia mam pogodne usposobienie, więc skąd niby u mnie pesymizm? Ale - jak to mówią - człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi, więc i ja mogę sobie wyobrazić, że, dajmy na to, myślę pozytywnie i w ogóle, jak trzeba, a tymczasem tak naprawdę pograżam się w pesymizmie, żeby nie wspominać już o innych błędach Niebu obrzydłych. Pora zatem na opamiętanie, a cóż może być lepszą ku temu okazją, jak nie Nowy Rok? Co tu dużo gadać! Ledwo tylko znieważona przez Lepera elita polityczna wspólnym wysiłkiem podjęła trud poskromienia zuchwalca, od razu cały kraj wkroczył na świetlisty szlak sukcesów. Już samo to jest wystarczającym powodem do radości, a cóż dopiero, kiedy okazało się, że sukces można wydestylować właściwie ze wszystkiego, niczym spirytus domowej roboty. Oto w połowie grudnia przypadła dwudziesta rocznica wprowadzenia stanu wojennego. Wydawać by się mogło, że z czego, jak z czego, ale z tego akurat nie ma co się cieszyć. Tymczasem - nie! Według Centrum Badania Opinii Społecznej, aż 51% ludzi w Polsce uważa, że wprowadzenie stanu wojennego było „słuszne”. Może już nie „jedynie słuszne”, ale zawsze. Zostało to natychmiast zauważone gdzie trzeba i rozpoczął się co najmniej tygodniowy festiwal popularności generała Jaruzelskiego. To wysokie poparcie społeczne dla stanu wojennego wpłynęło przede wszystkim na niego samego. Jeszcze kilka tygodni temu był tak słaby i schorowany, że nawet na sali sądowej, gdzie bierze udział w procesie jako oskarżony o spowodowanie masakry na Wybrzeżu w roku 1970, mógł przebywać co najwyżej cztery godziny, a teraz proszę - jakby ręką odjął! Siły i wigor cudownie powróciły i generał Jaruzelski nie tylko, jak gdyby nigdy nic, wsiadł w samolot do Rzymu, by spotkać się tam z politykami i odbyć audiencję u Papieża, ale sprstał też znakomicie rozlicznym wywiadam, dyskusjom, okolicznościowym spotkaniom, akademiom i wieczornicom. Widzę w tym wyraźny dowód przewagi ducha nad materią. Kto by pomyślał, że jeden wynik badań CBOS potrafi tak wspaniale wzbogacić medycynę? Polecam ten przypadek szczególnej uwadze geriatrów, opiekujących się pacjentami starszymi. Generał Jaruzelski odzyskał bowiem w sposób cudowny nie tylko siły fizyczne, ale nawet pamięć.

Ciąg dalszy na str. 8



życie Kościoła

KRAJ

■ Na początku nowego milenium człowiek wykorzystał religię przeciwko drugiemu człowiekowi i postawił siebie na miejscu Stwórcy, próbując opanować świat i skłonić człowieka - uważa rektor PAT w Krakowie bp Tadeusz Pieronek. Nadzieję na przyszłość widzi on jedynie w powrocie do wartości chrześcijańskich i wierze w zbawczą moc Jezusa Chrystusa.

■ Pokoju, szczególnie w codziennym życiu oraz otwarcia na Boga, a także na potrzeby ludzi - życzyli Polakom biskupi podczas tegorocznych Pasterek. Przestrzegali też przed wybieraniem świata pozornych wartości i życiem jakby Boga nie było. W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia biskupi odwiedzali więźniów i chorych, w dzień Wigilii zaś dzielili się opłatkiem z bezdomnymi i ubogimi.

■ Prymas Polski uważa, że od dyskusji nad szczegółami integracji europejskiej ważniejsza jest wizja zjednoczonej Europy. To w jej świetle powinny być widziane negocjacje na temat handlu, ziemi czy pracy. Antyeuropejskie argumenty środowisk związanych z Radiem Maryja i Ligą Polskich Rodzin nazwał „dosyć płytkimi”. - Poczekajmy trochę, a raczej te będą się wystudzać - powiedział kard. Glemp.

■ O przeprowadzenie po powrocie z kościoła intronizacji Pisma Świętego w swoich rodzinach apeluje administrator diecezji radomskiej bp Stefan Siczek. Zachęca też do regularnego czytania Pisma Świętego w domach: „Odlóżmy niepotrzebne wyjazdy, nie włączajmy telewizora, ucieszmy się obecnością w domu Bożego słowa. I zacznijmy regularną lekturę Bożego listu do nas”.

WATYKAN

■ Jan Paweł II został zaproszony do złożenia wizyty w Republice Tatarstanu. Zaproszenie przekazał Papieżowi prezydent tego kraju, wchodzącego w skład Federacji Rosyjskiej - Mintimer Szamijew. Wizyta w stolicy republiki - Kazaniu mogłaby nastąpić w 2005 r. z okazji 1000. rocznicy utworzenia miasta.

ZAGRANICA

■ Jan Paweł II mianował nowym arcybiskupem Bordeaux przewodniczącego Konferencji Biskupów Francji, 57-letniego bp. Jean-Pierre'a Ricarda, dotychczasowego ordynariusza Montpellier.

■ 69% Francuzów uważa się za katolików, jednak tylko 10% deklaruje regularne praktykowanie swej wiary. Tak wynika z sondażu przeprowadzonego na zlecenie dziennika „La Croix”. Jednocześnie systematycznie rośnie odsetek osób wyznających religie niechrześcijańskie.

TAIZÉ-WĘGRY

70 tys. młodych ludzi ze wszystkich krajów europejskich uczestniczyło w 24. Europejskim Spotkaniu Młodych, zorganizowanym przez ekumeniczną Wspólnotę z Taizé. Odbyło się ono w Budapeszcie w dniach 28 grudnia 2001 - 1 stycznia 2002 roku. Największą grupę uczestników stanowiła młodzież z Europy Środkowej i krajów bałkańskich.

W liście do młodych, zatytułowanym „Ko-



chaj i powiedz to swoim życiem”, założyciel i przeor Wspólnoty Brat Roger (fot.) napisał m.in.: „Dzisiaj, mocniej niż kie-

dykolwiek, podnosi się wołanie, by torować drogi zaufania nawet przez mroczne godziny ludzkości. Czy słyszymy to wołanie? Czyż, przy całej niedoskonałości, nie zostaliśmy powołani, by swoim życiem przekazywać tajemnicę nadziei tym, wśród których żyjemy?”.

Również papież Jan Paweł II w liście do uczestników spotkania zachęcił młodzież, by w świecie rozdzieranym przemocą i strachem poszukiwała „znaków nadziei” oraz by była „strażnikiem zorzy porannej” nowych czasów. Jego zdaniem obecność tak wielu młodych ludzi reprezentujących różne kraje, zebranych na wspólnej modlitwie i w zgodzie, świadczy o tym, jak głębokie jest pragnienie pokoju i braterstwa.

Z kolei sekretarz generalny ONZ Kofi Annan podkreślił w swoim orędziu, że okazywana przez młodzież potrzeba wymiany i spotkania jest pociechą „w chwili, w której potęgują się wysiłki zmierzające do podziałów rodziny ludzkiej”.

Uczestnicy spotkania byli goszczeni w 200 parafiach Budapesztu, w budynkach szkolnych oraz w rodzinach.

NA PODST. KAI

TAIZÉ - ODNAJDYWANIE SENSU ŻYCIA

Każdego z nas, wcześniej czy później, choćbyśmy uciekali w wir różnych zajęć, spotkań - dotknie samotność i pustka. I nie ma człowieka na tej ziemi, który byłby wolny od tych uczuć, od których każdy z nas próbuje się uwolnić. Nie trzeba też daleko szukać, by zobaczyć jakie antidotum na to proponuje świat - a więc zabawa, narkotyki, seks... Wreszcie nie

trzeba być nawet wielce inteligentnym, by przewidzieć skutki owej „ucieczki” w świat ćpania, nieustającej balangi, „seksowiska”. Olivier Clément w książce pt. „Taizé - szukanie sensu życia” napisał takie oto słowa: „Bóg, który jest bezgraniczną Miłością, nie jest Bogiem oddalonym w wieczności, która przytłacza. To Bóg nieskończenie bliski, który jest w nas głębiej niż my sami. I dzięki temu, niezależnie od tego, jak bardzo głęboka byłaby nasza rozpacz, Bóg tam jest jeszcze głębiej i staje między nami i nicością”. Jak wspaniałe, dające nadzieję, a zarazem jak trudne czy nawet kontrowersyjne słowa! Bo jak wierzyć, że Bóg rzeczywiście nie jest oddalony w wieczności, że jest między nami i nicością - kiedy jesteśmy ogarnięci przez potworne, czasem nie do zniesienia uczu-



cie pustki czy osamotnienia i kiedy w ogóle Go nie czujemy stając na krawędzi niewiary.

Wielu młodych - z takimi czy podobnymi pytaniami i problemami odwiedza Taizé - małą wioskę we Francji.

Ja ostatnie 40 km podróży do Taizé spędziłem na rozmowie z jakimś młodym Niemcem, który powiedział, że nie jest ani katolikiem, ani protestantem, ani prawosławnym, jest - jak to określił - „wolny”. Z pewnością tak został wychowany, pewnie nikt nigdy nie mówił mu o Bogu - ale i on szuka czegoś głębszego w życiu, czegoś głębszego od konsumowania, zabawy - szuka prawdziwego sensu życia. Spotkałem też kilku młodych Belgów, którzy oficjalnie wyznali, że są niewierzącymi, że „Jezus nie istniał, a Kościół to bardzo, →

RATUJMY DZIECI!

„Christus est pax nostra!” (...) Chrystus, „Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie” (Łk 2, 12), właśnie On jest naszym pokojem. Bezbronne Niemowlę w ubogiej stajence przywraca godność każdemu życiu, jakie się rodzi, daje nadzieję wątpiącym i przygnębionym. Syn Boży przyszedł, aby uleczyć zranionych przez życie i by nadać sens wszystkiemu, nawet śmierci. W tym Dzieciątku, cichym i bezbronnym, kwilącym w zimnej i pustej stajni, Bóg zwyciężył grzech i posiał ziarno nowej ludzkości, w której wypełni się pierwotny zamysł stwórcy, i zostanie dopełniony przez łaskę odkupienia.

(...) Jezus narodził się, aby umocnić więzi między ludźmi i narodami, aby w Nim wszyscy stali się braćmi. Przyszedł, aby obalić „rozdzielający (...) mur - wrogość” (por. Ef 2, 14) i zespolić ludzkość w jedną rodzinę.

(...) Pospieszmy jak pasterze do Betlejem, stańmy przed stajenką w postawie adoracji, z uwielbieniem patrząc na nowo narodzonego Odkupiciela. Możemy w nim rozpoznać rysy każdego małego istnienia ludzkiego, jakie przychodzi na świat, każdej rasy i narodowości: maleńkiego Palestyńczyka i Izraelczyka; niemowlęcia z Ameryki i z Afganistanu; dziecka Hutu i dziecka

Tutsi - dziecka jakiegokolwiek, które dla Chrystusa jest kimś. Dziś obejmują moją myślą wszystkie dzieci świata: wiele, zbyt wiele jest dzieci, które rodzą się i są skazane na niezawinionne cierpienie, będące konsekwencją nieludzkich konfliktów. Ratujmy dzieci, aby uratować nadzieję ludzkości! O to prosi nas z mocą Dziecię narodzone w Betlejem, Bóg, który stał się człowiekiem, aby przywrócić nam prawo do nadziei.

(...) Niechaj nikt nie traci nadziei w moc miłości Boga! Niech Chrystus będzie światłem i umocnieniem dla każdego, kto wierzy i działa, nieraz „pod prąd”, na rzecz spotkania, dialogu, współpracy pomiędzy kulturami i religiami. Chrystus niech kieruje w pokoju krokami każdego, kto nieustrudzenie pracuje, aby dokonywał się postęp nauki i techniki.

Niech te wielkie dary Boże nie będą nigdy używane w sposób sprzeczny z szacunkiem dla godności ludzkiej i jej umacnianiem. Niech święte imię Boga nie będzie nigdy przywoływane, aby budzić nienawiść! Niech nigdy nie usprawiedliwia nietolerancji i przemocy! Słodkie oblicze Dzieciątka z Betlejem niech przypomina wszystkim, że mamy jednego Ojca. (...)

JAN PAWEŁ II

(FRAGMENTY ORĘDZIA BOŻONARODZENIOWEGO)

→→ bardzo bogata sekta”. Pytanie tylko, po co przyjechali do Taizé - myślę, że ich opinie wyrażone w bardzo ekspresyjny sposób są wyrazem jakiejś pustki, są krzykiem, by im ktoś ukazał prawdę, są wreszcie pragnieniem odnalezienia prawdziwego sensu życia. Bo choć ich sytuacja materialna jest bardzo dobra, niczego im w życiu nie brakuje - to jednak pragną czegoś więcej. Wreszcie dane mi było spotkać pewną młodą Ukrainkę - Wiktorię, której sytuacja materialna jest jakże odmienna od tej owych Belgów, bo choć ukończyła studia - nie ma szans na znalezienie pracy. W jej kraju przyszłość nie zapowiada ponoć nic dobrego, a mimo to ile w niej optymizmu i pozytywnego myślenia. Po ludzku patrząc na jej sytuację, to właśnie ona powinna stracić sens życia, to ją powinna dotyczyć rozpacz czy pustka. Myślę, że tyle w niej radości, spokoju i zaufania, ponieważ odnalazła prawdziwy sens życia.

Odnaleźć sens życia, to odnaleźć szczęście. Ale czym tak naprawdę jest szczęście - czy chwilą zadowolenia, czy świadomością, że jest się kochanym przez drugą osobę, czy może posiadaniem domu, samochodu? Czy można być szczęśliwym mimo przeróżnych trudności dnia codziennego?

Na pierwszym spotkaniu w grupie dzielenia się kilku młodych ludzi powiedziało, że niemożliwym jest być szczęśliwym przeżywając różne trudności - tak więc i oni utożsamiają szczę-

ście z zadowoleniem, z życiem bez problemów. Kilku innych wyznało, że szczęście to miłość między mężczyzną a kobietą. Podzielałam to drugie zdanie, ale jednocześnie muszę wyznać, że do prawdziwego szczęścia ludzka miłość nie może wystarczyć. Prawdziwe szczęście to coś, czego nie da się zniszczyć, co nigdy się nie wyczerpie, to coś co nie jest przelotną chwilą zadowolenia, coś co nigdy nie przeminie. Miłość ludzka, nawet jeżeli jest prawdziwa (tzn. taka, która czerpie ze źródła miłości, którą jest sam Bóg), kiedyś się kończy przez śmierć jednego z małżonków. Człowiek otwarty jest na nieskończoność, dlatego szuka szczęścia nieskończonego, niewyczerpanego - a takie szczęście może dać tylko Istota nieskończona. Odnajdując takie szczęście odnajdujemy prawdziwy sens życia. Pozostaje postawić zasadnicze pytanie - czy młodzi dziś, w XXI wieku, szukają tego szczęścia prawdziwego (rzecz jasna, że każdy pragnie być szczęśliwym), czy nie szukają go zbyt często niejako po omacku - jakby z zawiązanymi oczyma? I chyba tak jest - bo widać w młodych tyle pytań o prawdziwy sens życia, tyle pytań o prawdę.

Jednym z takich miejsc we Francji, gdzie możemy poświęcić trochę czasu na refleksję, na wspólne szukanie prawdziwego sensu życia jest Taizé.

TOMASZ

Ciąg dalszy ze str. 3

NOWY POLONIJSKI OŚRODEK

Mam na myśli konferencje, spotkania patriotyczne, jasełka; kursy dla studentów studiów eksterntystycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Paryżu (ok. 200 słuchaczy); kursy języka francuskiego; imprezy dla różnych organizacji; katecheza dla dzieci i młodzieży; a także przyjęcia z okazji chrztów, ślubów, imienin, wielu rocznic.

Mamy również nadzieję, że będziemy mogli korzystać z pobliskiego kościoła parafialnego do celebracji Mszy świętych. Wówczas nowy ośrodek byłby miejscem spotkań niedzielnych, gdzie werni mogliby spędzić wspólnie czas przy kawie i ciastkach.

Plan zagospodarowania może być bardzo bogaty. Z racji tego, że główną ofiarodawczynią, która przekazała swój spadek, była Pani Anna Frąckowiak, ośrodek ten nosiłby jej imię. Niemniej jednak potrzebujemy jeszcze ok. 1 miliona franków na pokrycie kosztów notarialnych oraz niewielką modernizację i otwarcie tego ośrodka. Jeśli są już pieniądze - dzięki naszej rodaczce - na kupno, to myślę, że resztę - na prace związane z otwarciem - znajdziemy wspólnymi siłami.

Zwracam się do Was, Kochani Rodacy, z gorącym apelem: pozwólcie dokonać tego dzieła - naszego wspólnego dzieła. Niech każdy ma w tym dziele również swoją cegiełkę - według własnych możliwości.

Zwracam się do Polonii, naszych Rodaków, którzy są już trzecim czy czwartym pokoleniem emigracyjnym w tym kraju. Francja stała się Waszą ojczyzną. Jeżeli jesteście tu dobrze zainstalowani, pozwólcie - jako chrześcijanie - tym, którzy niedawno znaleźli się w Paryżu, aby nie tracili dziedzictwa naszego narodu, aby mieli się gdzie spotkać, poznać środowisko i być dumnymi z tego, co uczynili na francuskiej ziemi nasi Rodacy.

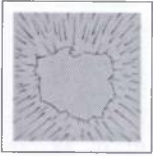
Zwracam się do instytucji, do stowarzyszeń, do każdego z Was, z prośbą o pomoc. Wielka Emigracja - nieliczna liczebnie, bo 8-10 tysięczna, ale wielka duchem, stworzyła swojego czasu pięć instytucji: Polską Misję Katolicką, Bibliotekę Polską, Zakład św. Kazimierza, Szkołę Polską i Stowarzyszenie Opieki nad Grobami i Pamiątkami Polskimi. Co zostanie po nas w Paryżu, do którego przybywają nasi rodacy? W jaki sposób możemy im w trudnych chwilach doświadczeń? Jesteśmy o wiele liczniejsi od Wielkiej Emigracji, myślę, że i duchem chcielibyśmy dorównać naszym przodkom.

Za wszelkie znaki duchowej i ofiarnej solidarności składam z góry serdeczne „Bóg zapłać!”. Niech Chrystus nowo narodzony obdarza Was hojnymi łaskami i wszelkim błogosławieństwem, a Matka Najświętsza niech ma Was w swojej opiece.

KS. PRAL. STANISŁAW JEŹ
REKTOR PMK

Ofiary możemy składać

w biurze Polskiej Misji Katolickiej
lub przesłać czekiem na: Association Concorde -
Les Amis de la Mission Catholique Polonaise en
France - 263 bis, rue Saint Honoré - 75001 Paris
lub na konto: CCP La Source N° 34 272-10 U.



z kraju

□ Rada Polityki Pieniężnej, która odmówiła działań na rzecz obniżki stóp procentowych, została skrytykowana przez rząd. Posłowie PSL i UP chcąc ograniczyć niezależność RPP, opracowali projekt rozszerzenia jej składu o sześciu nowych członków, bardziej przychylnych rządowi. Pomysł skrytykował Kwaśniewski, co spowodowało wahania SLD.

□ Rząd Millera przedstawił tzw. „bilans otwarcia”, czyli krytykę dokonań poprzedniej ekipy J. Buzka.

□ Kwaśniewski podpisał 21 nowelizacji ustaw - tzw. okołobudżetowych, które mają pomóc w ograniczeniu deficytu państwa.

□ Rząd poparł inicjatywę prezydenta Kwaśniewskiego, która ogranicza zasięg ustawy lustracyjnej. Prezydencka „nowelizacja” zmienia definicję współpracy z organami bezpieczeństwa PRL, wyłącza z lustracji agentów wywiadu i kontrwywiadu oraz znosi tzw. „poselski donos”.

□ Prokuratura złożyła w Sejmie wnioski o uchylenie immunitetu A. Leppera. Oskarżenia pod adresem polityków SLD, PO i UP o łapówkarstwo jak na razie nie spotkały się z uznaniem i Lepperowi zarzucono oszczerstwo. Szef „Samoobrony” nie może się zdecydować - czy zrzec się immunitetu, czy też poczekać na głosowanie w tej sprawie w Sejmie.

□ Zmian personalnych c.d. SLD zajmuje się wstawianiem swoich ludzi do rad nadzorczych spółek. Dobrym przykładem powrotu „fachowców” są nominacje w Polskiej Miedzi. Trafili tu dwaj b. działacze SZSP Speczik i Szczepiek, czy b. prezes zarządu Siekierski, który za swojej kadencji inwestował w Kongo, gdzie spółka straciła 100 mln zł.

□ Inny ciekawy przykład zmian personalnych to mianowanie inspektora J. Jedynaka komendantem wojewódzkim policji na Podkarpaciu. Mianowano go na to stanowisko bez konkursu, ponieważ jest kolegą ministra spraw wewnętrznych Janika.

□ Mówiący o oszczędnościach budżetowych rząd Millera daje ciekawe przykłady skoku na państwowe pieniądze. W ministerstwie zdrowia powołano zespoły, w których nowo mianowani wiceministrowie pobierają sobie dodatkowe wynagrodzenie dublując pracę administracji.

□ M. Łętowski, dziennikarz „Ładu”, członek PZKS, PRON, a ostatnio dyrektor V Programu Polskiego Radia stanie przed sądem oskarżony o kłamstwo lustracyjne. Za „klamców lustracyjnych” uznano już b. posła SLD W. Konarskiego i redaktora naczelnego magazynu „Polska PAI” T. Karolaka.

□ Pluton składający się z 41 żołnierzy bry-

gady saperów z Brzegu wyjeżdża jako pierwsza polska jednostka z misją do Afganistanu.

□ W sondażu dziennika „Rzeczpospolita” na najwybitniejszego żyjącego Polaka wygrał papież Jan Paweł II (77%), przed... Kwaśniewskim (27%) i L. Wałęsą (15%).

□ Po złożeniu sprawozdań finansowych z wyborów parlamentarnych okazuje się, że najwięcej wydatków poniosła Platforma Obywatelska. Jeden mandat posła PO kosztował 251 tys. zł. W PSL na fotel w Sejmie wydano 204,5 tys. zł, w PiS - 120,5 tys. Wydatek Samoobrony wyniósł 33 tys., a najmniej na wybory wydała Liga Polskich Rodzin - 12,8 tys. zł jako koszt jednego mandatu.

□ Polska zwróciła się do Niemiec z propozycją przejścia od Luftwaffe 23 myśliwców Mig-29 po armii NRD. Miałyby one zastąpić wycofywane w Polsce Migi-21. Ministerstwo obrony nie wyklucza także przejścia od Niemców pewnej ilości czołgów „Leopard”.

□ Dąbrowa Górnicza przegrała rywalizację z Czechami o kontrakt na budowę fabryki aut Toyoty-Peugeot. Pozostaje jednak szansa na lokalizację w kraju zakładów koncernu, które produkowałyby silniki i skrzynie biegów.

□ Prezydent Kwaśniewski w wywiadzie dla „Moskowskich Nowosti” stwierdził, że jego żona Jolanta w następnych wyborach prezydenckich raczej nie wystartuje, ponieważ „brakuje jej determinacji”. Kwaśniewski stwierdził jednak, że jego małżonka „ma już dziś duże doświadczenie”. Wg „Wprost” kandydaturę Jolanty K. poparłoby ponad 60% ankietowanych.

□ Wszystko wskazuje na to, że Polacy w kraju, by oglądać mecze MŚ w piłce nożnej w Korei i Japonii będą musieli kupić dekoder i anteny satelitarne „Polsatu”. „Polsat” kupił prawa do emisji mistrzostw jeszcze przed awansem Polski do finału. Wg kierownictwa stacji, telewizja publiczna nie skorzystała z możliwości odkupienia praw do transmisji meczów Polaków. TVP zarzuciła „Polsatowi” kłamstwo.

□ Między 20 a 22 lutego odbędzie się otwarcie odrestaurowanego cmentarza Orłąt Lwowskich. Otwarcia dokonają prezydenci Polski i Ukrainy. Ugoda mówi o postawieniu pomników amerykańskich lotników i francuskich piechurów, jednak na nowym cmentarzu nie pojawiają się kamienne lwy - symbol chwały polskiego oręża.

□ Od 2002 r. przestały obowiązywać cła na sprowadzane do Polski z zagranicy używane samochody. Nie ma też ograniczeń „wiekowych”. Importer musi jedynie opłacić akcyzę i 22% VAT.

□ Rząd zakazał zakupów przygranicznych. Epoka tzw. mrówek przekraczających kilka razy dziennie granicę, by kupić np. w Czechach czy na Słowacji znacznie tańszy alkohol, jest już historią.

□ Ankieta PAP na najlepszego sportowca 2001 roku przyniosła zwycięstwo kierowcy F-1 M. Schumacherowi.

„POJEDNANIE” JAKO UCIECZKA OD ODPOWIEDZIAL- NOŚCI?

13 grudnia, w dwudziestą rocznicę wprowadzenia stanu wojennego w Polsce, prezydent Kwaśniewski wygłosił w Instytucie Pamięci Narodowej przemówienie, które rządowa prasa zapowiedziała jako „ważne”. Jeśli było ono ważne to chyba tylko jako - obowiązująca otąd skupiająca się wokół Kwaśniewskiego frakcję SLD - nowa interpretacja stanu wojennego. Ta nowa „polityczna” interpretacja - równie odległa od prawdy, jak obowiązująca dotąd wśród postkomunistów - różni się od tej starej jedynie nieco innym rozłożeniem akcentów. Nie zbliżamy się więc do prawdy, przynajmniej poprzez to przemówienie - ale najwyraźniej Kwaśniewski chce się oddalić od drugiej SLD-owskiej frakcji, skupiającej się wokół Millera. Z żadnego innego punktu widzenia przemówienie to „ważne” nie było. Owszem, w przemówieniu tym Kwaśniewski przyznał, że „stan wojenny był złem” (to akurat wiemy od dawna), ale zarazem stwierdził, że „utorował on drogę rozmowom okrągłego stołu”... Byłże więc ów stan wojenny „złem potrzebnym”? To właśnie sugerował Kwaśniewski. Owszem, Kwaśniewski ciepło wyrażał się o ofiarach stanu wojennego, o tych, którzy torowali drogę przemianom ustrojowym - ale wszystko to mieściło się już w słynnej „formule Kwaśniewskiego” sprzed lat: „Przepraszam za PRL”... Owszem, Kwaśniewski wzywał w tym przemówieniu do pojednania - ale ani zająknął się na temat tych powinności, które pojednanie powinny właśnie poprzedzać: wyznanie winy, prośba o przebaczenie, próba zadośćuczynienia.

Dlatego po tym przemówieniu pozostał głęboki niesmak: taka kolejna, selektywna próba „zacierania śladów”, już tylko za sobą i własną polityczną koteryą, własną frakcją, budowaną w łonie SLD...? Próba zdystansowania się od frakcji konkurencyjnej?

Tymczasem problem Kwaśniewskiego pozostaje ciągle ten sam. Jest to problem politycznego oportunisty i bezideowości, trywialnie mówiąc: problem politycznego karierowiczostwa.

Historia zna polityków, którzy zmieniali opcje, partie, sojuszników - ale nie można było im zarzucić, że ponad suwerenność i interes własnego kraju i narodu przedkładali inne interesy. A przecież stosunek do tych właśnie politycznych wartości decyduje, czy to naprawdę polityk, czy tylko karierowicz, a jeśli już nawet polityk - czy to polityk polski, czy niepolski, czy polski zawsze - czy tylko wtedy, gdy to płaca... Gdy „już wolno”...?

Wróćmy do przemówienia Kwaśniewskie-

go, wygłoszonego 13 grudnia. Poświęcił tam sporo słów potrzebie „pojednania”. Trudniej już jednak było zrozumieć, kto właściwie z kim ma się „jednać” i na jakiej płaszczyźnie. O wyznaniu winy, prośbie o przebaczenie i chęci zadośćuczynienia mowy nie było, więc pozostawałaby jakaś inna płaszczyzna polityczna - ale jaka? Akurat Kwaśniewski podejmuje próby blokowania lustracji, a nawet całkowitego jej uniemożliwienia, i akurat on osobiście zataił przed opinią publiczną agenturalną przeszłość nowego negocjatora Polski z UE - J. Trusczyńskiego. Jakoś więc cynicznie i dwuznacznie brzmiały słowa Kwaśniewskiego o szanowaniu prawdy o stanie wojennym. Czyżby chodziło tylko o tę „prawdę”, którą wygodnie jest uszanować w interesie Kwaśniewskiego i powstającej wokół niego nowej SLD-owskiej frakcji „odnowicieli”? W ten sposób chyba zbliżamy się do istoty „ważności” przemówienia Kwaśniewskiego.

W Polsce lat 2000. nabrzmiewa pewien konflikt społeczny, skutek selektywnego uwłaszczenia, skutek demoralizacji PZPR-owskiej nomenklatury, która przeobraziła się w „nową szlachtę”, w wąską grupę „pierwszych kapitalistów” III Rzeczypospolitej. Sprzysięgnięta z władzą, przyszana do budżetu i bardziej z tego budżetu żyjąca niż z cnót kapitalizmu, grupa ta popada w coraz głębszy konflikt z biedniejszym społeczeństwem. Interesy tej grupy zbliżają się bardziej ku interesom nowej warstwy biurokratycznej, niż ku interesom drobnych kupców, średnich przedsiębiorców, pracowników najemnych czy wolnych zawodów. SLD i UW uczyniły wiele, by tak właśnie ukształtował się nowy przekrój społeczny, a teraz zaczynają obawiać się „populizmu”, który sami wyprodukowali. Ów pojednawczy ton w wystąpieniu Kwaśniewskiego nie tyle więc dotyczy podziałów wytworzonych stanem wojennym, co tych nowszych podziałów wytworzonych już przez „demokratyczną” SLD i demokratycznie wybranego Kwaśniewskiego. Powiedzieć można - to kolejna próba ucieczki od odpowiedzialności, tym razem za własną już prezydenturę i jej żalodne efekty.

Kwaśniewski mocno podkreślał, by „nie przenosić podziałów na następne pokolenia”. Jednak te następne pokolenia będą pytać, skąd wzięło się klujące w oczy bogactwo pewnej wąskiej grupy społecznej, powstałe akurat w latach 1980-1990, i tak bezmierna bieda tak wielu innych. Ba, już teraz „następne pokolenie” o to pyta, a jeśli kolejne pokolenia będą jeszcze biedniejsze - pytać będą natargiwiej. Kwaśniewski, jak widać, woli nie odpowiadać na to pytanie. Woli nawoływać do pojednania, całkiem jakby w tym wszystkim nie maczał palców, jakby już wyrósł ponad to.

MARIAN MISZAŁSKI



ze świata

□ 12 z 15 krajów UE wprowadziło wspólną walutę - euro. Poza strefą euro pozostaje Wielka Brytania, Dania i Szwecja. Euro spowodowało sporo kłopotów także w Polsce. 2 stycznia nieczynne były banki, które zajmowały się przeliczaniem kont dewizowych, a pod kantorami tworzyły się kolejki osób chcących sprzedać wycofywane waluty narodowe państw europejskich. Pod koniec roku kurs m.in. francuskiego franka gwałtownie spadł nawet poniżej 50 groszy.

□ Na Bliskim Wschodzie Izrael obiecuje złagodzenie kursu wobec Palestyńczyków. W Boże Narodzenie władze Izraela „internowały” J. Arafata i nie zezwoliły mu na udział w pasterce w Betlejem. Arafat, który ma żonę chrześcijankę, brał udział w tym nabożeństwie już od kilku lat.

□ W Afganistanie trwa polowanie na Bin-Ladę. Terrorysta nr 1 przesłał kasętę do TV z Kataru, która wskazuje, że ma się nadal dobrze. W samym kraju istnieją jeszcze pojedyncze punkty oporu talibów. Ambasador talibów w Pakistanie poprosił o azyl polityczny.

□ Według ocen ONZ każdego dnia powraca z Pakistanu do Afganistanu ok. 5000 uchodźców.

□ Rośnie napięcie na granicy indyjsko-pakistańskiej, gdzie dochodzi do wymiany ognia. Indie rozmieściły wzdłuż granicy swoje myśliwce i nałożyły na Islamabad sankcje. Armie obydwu krajów są o krok od wojny. Prezydent Pakistanu podróżował do Pekinu szukając wsparcia Chin.

□ Stolica Apostolska oficjalnie zaprzeczyła spekulacjom jakoby trzecia tajemnica fatimska dotyczyła zamachów terrorystycznych na Nowy Jork 11 września 2001 r.

□ B. król Rumunii Michał w orędziu na Nowy Rok stwierdził, że priorytetem polityki Bukaresztu powinno być jak najszybsze wstąpienie do NATO.

□ Tzw. „karta Węgry”, która nadawała szerokie przywileje Węgom mieszkającym poza krajem, wzbudziła zastrzeżenia sąsiedniej Rumunii. Budapeszt celem uspokojenia sąsiadów obiecał otwarcie swojego rynku pracy także dla Rumunów z Siedmiogrodu.

□ Prezydent sąsiadującej z Czechenią Inguszetii - R. Auszew podał się do dymisji. Chce w ten sposób doprowadzić do nowych wyborów, które mogłyby uniemożliwić Rosji wtrącanie się w sprawę tej republiki.

□ Sąd rosyjski skazał jednego z czołowych dowódców czecheńskich - Salmana Radujewa na karę dożywotniego więzienia.

□ Wybór nowego prezydenta i obietnica populistycznych reform nadal nie uspokoiły Argentyńczyków, którzy domagają się odblokowania swoich kont w bankach.

□ B. działacz IRA, a obecnie przywódca północnoirlandzkiej partii Sinn Fein - G. Adams był podejmowany z honorami głowy państwa na komunistycznej Kubie. Castro spędził z Adamsem na rozmowie ponad 5 godzin. W Hawanie z tej okazji odsłonięto pomnik bojowników IRA.

□ Japońska straż przybrzeżna zatopiła okręt szpiegowski komunistycznej Korei Północnej.

□ Coraz więcej procesów przeciw komunistycznym dygnitarzom toczy się w Czechach. Do sądu w Pradze wpłynęły akty oskarżenia m.in. przeciwko ostatniemu I sekretarzowi KC KPCz M. Jakeszowi i innemu wysokiemu funkcjonariuszowi komunistycznemu J. Lenartowi, b. premierowi Czechosłowacji.

□ Białoruskie KGB doprowadziło szantażem do samobójstwa działacza opozycji A. Zajcana. Zajcan w pożegnalnym liście podał personalia funkcjonariuszy KGB, którzy zmuszali go do współpracy.

□ Węgry wzorem Czech zdecydowały się kupić dla wyposażenia swoich wojsk samoloty „Gripen”. Wybór oferty szwedzkiej spowodował niezadowolenie USA. Przypomnijmy, że kolejnym krajem, który stoi przed wyborem samolotów bojowych dla swojej armii jest Polska.

□ Przeżywająca problemy z asymilacją obcokrajowców Wielka Brytania zamierza zmienić przepisy dotyczące nadawania obywatelstwa tego kraju. Nowi obywatele musieliby akceptować używanie języka angielskiego, przysiękać lojalność i wierność, przestrzeganie prawa brytyjskiego, szanować prawa kobiet i wartości demokratyczne.

□ USA wprowadziły karne cła wobec Ukrainy za masowe piractwo nagrań muzycznych, filmowych i programów komputerowych. Cła wchodzi w życie 23 stycznia i będą kosztowały Kijów około 75 mln dolarów.

□ W 2001 roku trzykrotnie wzrosła nadwyżka bilansu handlowego Niemiec. Eksport wzrósł o 7%, a import o 3%. Nadwyżka wyniosła aż 88 miliardów euro.

□ Trzymając się narodowego funta Brytyjczycy mają powody do radości. Średni dochód narodowy na głowę mieszkańca w 2001 roku był wyższy niż w Niemczech i Francji i wynosił 23 tys. 712 dolarów. Wyższym PKB na 1 mieszkańca w UE mogą się pochwalić jedynie Duńczycy, Irlandczycy i Holendrzy. Wzrost gospodarczy w Wielkiej Brytanii wynosił 2,7%, przy średniej unijnej 2,5%.

□ 1 stycznia 2002 roku prezydent UE na pół roku objęła Hiszpania. Uroczystość przekazania symbolicznej władzy odbyła się w Brukseli z udziałem monarchów Belgii i Hiszpanii. Madryt podczas przewodzenia w Unii (już po raz trzeci) zamierza się skupić na problemach terroryzmu, euro, rozszerzenia i reform UE.

□ Zabawa fajerwerkami w stolicy Peru - Limie spowodowała pożar w centrum miasta i śmierć ponad 200 osób. Prezydent Peru ogłosił narodową żałobę, która obowiązywała w Sylwestra.

Ciąg dalszy ze str. 3

W NOWYM ROKU...

Na sali sądowej potrafił np. bez żadnego zająknięcia i błędu powtórzyć z pamięci jeden z pierwszych komunikatów Biura Politycznego KC PZPR, zawierający ówczesną polityczną ocenę wydarzeń grudniowych w 1970 r. Zeznał mianowicie, że główną siłą sprawczą rozruchów na Wybrzeżu były „elementy chuligańskie i wywrotowe”, które słusznie zostały rozgromione przez siły prawa i porządku. Gdyby nawet nie było innych sukcesów, to już ten jeden wart jest odnotowania choćby w Księdze Guinnessa, a przecież to dopiero początek. W obliczu takiego cudu największy autorytet moralny w Europie Wschodniej, a w każdym razie w powiecie warszawskim, czyli redaktor Adam Michnik zaapelował, by przestać już ciągać Generała po sądach. Niech osądzi go historia. Dokładnie taką samą nadzieję wyrażał generał Jaruzelski już 13 grudnia 1981 r. Wiadomo, że wyroki historii, jakie by tam nie były, nie pociągają za sobą konieczności zamieszkania w kryminale, podczas gdy z sądami nigdy nic nie wiadomo.

Do apelu redaktora Michnika przyłączył się sam prezydent Kwaśniewski i w przemówieniu wygłoszonym w Instytucie Pamięci Narodowej z okazji rocznicy stanu wojennego dodał nawet, że ów stan wojenny był „złem” i że dzisiaj już „nikt rozsądny” nie może uważać inaczej. Skoro taki rozkaz, to trudno, ale czy prezydent aby na pewno powiedział to serio? Jakże to „nikt rozsądny” i tak dalej, kiedy tu aż 51% obywateli uważa, że wprowadzenie stanu wojennego było „słuszne”? W czasach PRL natychmiast pojawiłyby się podejrzenia, czy prezydent, wbrew przykazaniom Włodzimierza Lenina, nie oderwał się aby od więzi z masami pracującymi, ale teraz już inne czasy, więc tylko sprawdźmy, czy powiedział to serio, czy w żartach. Wprawdzie podczas stanu wojennego ten i ów stracił życie, a całkiem wielu - pracę i pozycję społeczną, ale przecież wielu innych właśnie dopiero wtedy odetchnęło pełną piersią, ruszyło na opróżnione stanowiska, wypięło się do orderów i czerpało duchowe upojenie z poniżenia tych pierwszych. Dlaczego zatem mieliby oni uważać wprowadzenie stanu wojennego za coś złego? Wreszcie, dzięki „surowym prawom stanu wojennego” uwłaszczyła się cała partyjna nomenklatura; nawiasem mówiąc i sam Kwaśniewski też nie zasypiał wtedy gruszek w popiele. Więc co: mają dzisiaj tę przyczynę swojej pomysłowości przeklinać, a forszę zwracać, czy przeciwnie - błogosławić i głęboko schować? Chyba prezydent nie chce odmówić tym sprytnym ludziom rozsądku? Ach, nawet o tym nie myślimy. Przecież te 51%, to mniej więcej ci sami, którzy w ostatnich wyborach głosowali na SLD, a wcześniej - na prezydenta Kwaśniew-

skiego. A to sobie z nas prezydent żartował! Czy już wszyscy się śmieją? Biorąc zatem w nawias tę żartobliwą diagnozę, możemy już śmiało wypełnić białą plamę w naszej najnowszej historii wersją jedynie słuszną. Oczyszczona z błędów i nieodpowiedzialnych interpretacji wersja ta raz na zawsze ustala, że prawdziwym dobroczyńcą narodu polskiego była i jest partia. Ona to w latach 40. wypchnęła naród na jedynie słuszną drogę socjalistycznych przemian, uspołeczniała wstecznych feudałów i kapitalistów, wygrała bitwę o handel i wytepiła pogrobowców, marzących o cofnięciu koła historii. Ona też później bez zniechęlenia wycinała z narodowego organizmu „elementy chuligańskie i wywrotowe”, wybijała warcholstwo na „ścieżkach zdrowia”, izolowała i w ziemię wdeptywała „ekstremę” i tak dalej. Oczyszczony w ten sposób naród mógł wreszcie, zadami swoich przedstawicieli, zasiąść do „okrągłego stołu”, zastawionego - jakże by inaczej - przez partię, naszą żywicielkę. Teraz możemy już tylko bekać z wielkiego ukontentowania, więc o cóż właściwie się jeszcze spierać? Szkoda każdego słowa; nadszedł czas pojednania narodowego.

Jego wymownym przykładem, a i wzorem dla wszystkich jest trwająca od pewnego czasu wymiana serw gorejących między prezydentem Kwaśniewskim, a redaktorem Michnikiem, zaś tej wzruszającej scenie patronuje dyskretnie rada starców z generałem Jaruzelskim na czele. Nie z jakiejś celi, Boże uchojaj, tylko ze spiżowego cokołu, pracownice wznoszonego przez naród, a przynajmniej tę bezwzględnie jego większość, którą ujawniło badanie CBOS. Jak nie starczy spiżu, to przetopi się pomnik poległych stoczniovców, bo jakże delektować „chuliganów” pomnikami? Tak oto wygląda w zarysie historyczny kompromis „Chamów” z „Żydami” (tak przezywały się nawzajem dwie przekomarżające się frakcje PZPR), czyli zapleczka politycznego prezydenta z resztówką Unii Wolności. To jest siła polityczna, która wprowadzi naród polski do Unii Europejskiej nie tylko najlepiej, ale i w sposób najbardziej reprezentatywny.

STANISŁAW MICHALKIEWICZ



lot. archiw.:
jedna z ofiar stanu wojennego
- Kopalnia „Wujek”

kartki z kalendarza

PONURA SŁUŻBA

Po powstaniu listopadowym i przegranej wojnie polsko - rosyjskiej 1831 roku władze carskie zarządziły pobór do własnych wojsk także rekrutów z Królestwa Polskiego. Obawiając się jednak złego wpływu Polaków na pozostałych żołnierzy wypracowano w Petersburgu schematy umożliwiające ich rozproszenie w poszczególnych guberniach i garnizonach. Uważano także, by oficerowie narodowości polskiej nie stanowili w żadnym z pułków więcej niż 20% składu kadry.

W następnych latach skomplikowane były przepisy regulujące pobór rekrutów, zwłaszcza oficjalne zwolnienia, odroczenia i płatne zastępstwa. Obowiązywało losowanie, bo na listach znajdowało się więcej nazwisk niż wynosił limit wcieleń. Bardziej zamożni i przedsiębiorczy próbowali także przekupić członków komisji, z różnym oczywiście skutkiem. Efekt był taki, że prawie 90% zaliczonych do służby pochodziło ze środowisk wiejskich. Dla nich to noc branki oznaczała kres normalnego życia, a początek tragedii. W przyptywie rozpacz dopuszczano się samookaleczenia, podejmowano ucieczki.

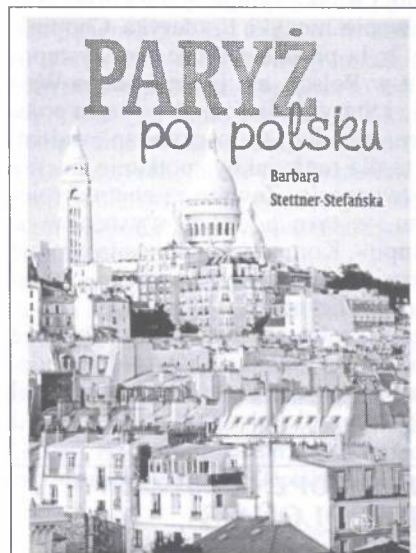
Według najnowszych obliczeń prof. Wiesława Cabana, Rosjanie wcielili w szereg wojska około 11,5 tys. byłych żołnierzy polskich z lat 1830 - 1831, z czego do rot aresztanckich trafiło niemal 900 naszych rodaków, a do twierdz niespełna pół tysiąca. Ogółem natomiast do armii carskiej od 1831 do 1873 roku skierowano około 200 000 młodych ludzi z ziem centralnych zaboru rosyjskiego. Pełny okres służby (początkowo aż 25 lat) przeżył tylko co czwarty z nich i był to skutek nie ciężkich walk, lecz katastrofalnych warunków bytowych. Natomiast co siódmy nieszczęśnik rodem z guberni polskich pozostawał na zawsze w Imperium Rosyjskim i tam zakładał rodzinę. Do domów powróciło po służbie tylko około 12% rekrutów, którzy częściowo zatracili polskość i wielu z nich stało się do końca życia ciężarem dla najbliższych.

Wykaz szykan, którym podlegali zaliczeni do wojska carskiego był wyjątkowo długi. Do 1855 r. rekrutów pieszo pędzono na miejsce służby i te trasy znaczone były licznymi grobami. Co dziesiątego Polaka wyznaczano do garnizonów syberyjskich, a co piątego na Kaukaz, zatem na obszary nieprzyjazne. Na Kaukazie i tzw. linii orenburskiej żołnierzy kwaterowano w ziemiankach. Wszędzie źle ich karmiono, przy czym dwa razy w tygodniu (w rzeczywistości jeszcze częściej) dawano po czarce wódki. Makabryczne warunki panowały w lazaretach, stosowano bezmyślne i upokarzające ćwiczenia (musztra, marsze), a za drobne nawet wykroczenia dowódca mógł ukarać miesięcznym aresztem. Nic więc dziwnego, że powtarzały się dezerccje i spiski. Na przykład w Samodzielnym Korpusie Kaukaskim w 1833 r. próbę ucieczki podjął co setny służący tu Polak.

Za mało mamy pamiątek, by opisać dokładnie tę ponurą, tragiczną służbę. Oczywiście, że bywały i wyjątki od reguły, dużo zależało do wykształcenia, pochodzenia społecznego, postawy dowódców, dokonania na polu walk. Znacznie lepiej było po 1874 roku, kiedy weszły w życie nowe przepisy o poborze i stopniowo zaczęto skracać czas służby. Wtedy też katolicy mieli więcej okazji, by uczestniczyć w Mszach świętych, spotkać się z kapłanem. Z pomocą żołnierzom przychodzili i mieszkający na stałe w okolicy cywilni rodacy. I tak jednak służbę w wojsku carskim odczuwano w polskich rodzinach jako represję.

A jak ocenić rodaków zasilających rosyjski korpus oficerski? Dla niektórych była to szansa zrobienia kariery za cenę zaakceptowania ówczesnych realiów, dla wielu zaś świadomy wybór z myślą o przyszłej walce wyzwolenczej. W tej sytuacji w kręgach patriotycznych nie potępiano w czambuł wszystkich przywdziewających dobrowolnie obce mundury. Zasadność takiego rozumowania potwierdziło powstanie styczniowe, a na jeszcze większą skalę „drugie powstanie listopadowe”, bo i tak określa się wydarzenia z listopada 1918 roku. Niestety, historia sprawiła, że po wrześniu 1939 roku znów na ziemiach okupowanych przeprowadzano pobór Polaków do obcej armii, tym razem - sowieckiej.

ADAM DOBRŃSKI



Książka „Paryż po polsku” jest do nabycia lub zamówienia w biurze PMK, w redakcji „Głosu Katolickiego”, w sklepie przy kościele polskim (263 bis, rue St-Honoré, 75001 Paris) w cenie - 18,30 euro, przesyłka pocztą: + 5,35 euro. Tel. 01 55 35 32 32 (31).

THL GŁOSUJE POD PRESJĄ

Nadzwyczajne Zebranie Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu zwołane 1 grudnia 2001 roku było rzeczywiście niezwykle i z pewnością historyczne, bowiem mówić o nim będą następne pokolenia.

Temat Biblioteki Polskiej w Paryżu niejednokrotnie pojawiał się na łamach prasy polonijnej i myślę, że całej historii tej umęczonych instytucji nie trzeba powtarzać. Co jest wskazane, to naświetlenie napiętej atmosfery jaka panowała na sali, spowodowana alarmującymi wypowiedziami członków Towarzystwa i z kolei wrogimi reakcjami Prezydium zebrania.

Nic to, że miały się ważyć losy Biblioteki, że dla wielu członków THL była to ostatnia szansa do zabrania głosu, Prezydium ogłosiło, że zebranie trwać będzie dwie godziny, by o 16⁰⁰ odbyło się głosowanie decydujące o losach Biblioteki. Ten skandaliczny pośpiech niepokoił tych, którzy stali w opozycji wobec stanowiska Rady THL. Z pewnością uniknięto by wielu nieprzyjemnych awantur, chaosu i epitetów, gdyby na przewodniczącego zebrania powołano osobę neutralną.

Wyraźny był brak obecności administratora sądowego Biblioteki, mecenasa Gondre, bo przecież to on i sąd francuski mogą zmienić losy Biblioteki. Nie odczytano, z wiadomych tylko sobie powodów, specjalnego orędzia prezydenta R. Kaczorowskiego, nadesłanego do zebranych.

Od samego początku czuło się głęboki rozłam wśród zebranych i beznadziejność, że wszystko z góry jest ukartowane, że Rada THL nie będzie wrażliwa na argumenty i nieskłonna do słuchania opinii swych członków. Według wiceprezesa i dyrektora Biblioteki P. K. Zalewskiego, wszystko już zostało omówione, przedyskutowane i podane na piśmie do wiadomości, dokumenty były też dostępne w miejscu na żądanie, nie zamierzał więc powtarzać tych samych informacji ponownie. A szkoda, bo ta obcesowość miała odwrotne skutki.

Tymczasem było szereg ważnych spraw, a sytuacja prawna daleka od wyraźnej, jak na przykład opracowanie raportów ekspertów Yves Guyona i Jeana Schmidta, które nie wzięły pod uwagę sytuacji prawnej PAU w Polsce z 1989 roku, gdyż dokumenty były pisane w języku polskim, dla nich niezrozumiałym. Chyba największy żal do Rady można mieć za to, że zaniedbała opracowanie argumentów, które pozwoliłyby wyłączenie THL-owi być właścicielem Biblioteki, a dążyła do tego, aby tylko PAU miała wszelkie prawa własności. Przecież to Towarzystwo od samego zarania opiekowało się i zarządzało Biblioteką, a jej zbiory od 1893 roku są rezultatem wyłącznie jego zabiegów i funduszy, nie mówiąc już o ostatnich 60 latach, gdzie udowodnienie tego jest łatwe.

Inaczej przedstawia się sytuacja z Polską Akademią Umiejętności - krajową instytucją, która według orzeczenia z 25 października 2000 r., „n'a pas les moyens matériels ni le désir de gérer directement la Bi-

bliothèque Polonaise”. A więc jeśli nowo powstała PAU nie ma środków materialnych ani chęci, by zarządzać bezpośrednio Biblioteką paryską, to po co ubiega się o własność? PAU może natomiast wykonać ten wspaniałomyślny gest i zrzec się moralnej własności na rzecz THL, lecz tego nie robi. Przeciwnie, w 1999 r. zwraca się do prezydenta Kwaśniewskiego o wstawiennictwo, a z początkiem 2001 r. wszczyna akcję w Sądzie Apelacyjnym w Paryżu o przyznanie tytułu własności.

Błędne jest twierdzenie Rady, że jest to okazja, jaka się nie powtórzy! Szereg osób pytało, dlaczego ten gorączkowy pośpiech podziału Biblioteki i jej zbiorów przed wygaśnięciem dzierżawy, która nastąpi dopiero w 2030 r. Wiele spraw jest nieopracowanych, sporo niezrozumiałych, choćby finansowych. Obecnie Fundacja Zaleskiego hojnie łoży na Bibliotekę, jak to w przeszłości robiła Fundacja Lanckorońskich, ale na jak długo? PAU nie dysponuje pieniędzmi, ma tylko „czynnie współdziałać” w tym kierunku. Z drugiej strony, jeżeli rząd polski zgodzi się łożyć na Bibliotekę, podważy to niezależność niepodległej emigracyjnej instytucji.

Nie całkiem wyświetlona pozostała kwestia członkostwa THL. Kilka lat temu skreślono ponad 100 osób, a w 2001 r. przyjęto aż 56 nowych, z których zaledwie siedem było obecnych na zebraniu, reszta nie zadała sobie trudu, by na nie przybyć. Nie odpowiedziano na pytanie, czy THL ma członków z PAU i odwrotnie. W ogóle lista członków jest okryta wielką tajemnicą. Dlaczego?

Jedne głosy zniecierpliwienia domagały się natychmiastowego głosowania, drugie zaś sprecyzowania postulatów, nad którym zebrani mieli głosować. Wiceprezes odpowiadał zdawkowo albo wymijająco twierdząc, że tekst został podany w korespondencji. Tekst niestety nie był sprecyzowany w formie wniosku, napisany był w formie propozycji z wieloma uzasadnieniami Rady THL, zmierzającej do utworzenia wraz z PAU nowego stowarzyszenia składającego się z dwóch członków fundatorów - THL i PAU - posiadających te same prawa. W razie sporu powołany będzie mediator w osobie Prymasa Polski. Stowarzyszenie ma mieć 12 czynnych członków (po sześciu z każdej instytucji), wybieranych rotacyjnie, z możliwością wymiany 1/3 członków co trzy lata oraz przedłużeniem funkcji. Wobec braku zaufania do Zarządu, domagano się *votum separatum*. To drastyczne posunięcie nie dało rezultatu, a zbliżająca się godzina zapowiedzianego głosowania położyła kres dalszej dyskusji.

Już po rozejściu się do domów, otrzymaliśmy rezultaty głosowania: na 433 członków rzeczywistych, 107 było obecnych na sali ze 180 dodatkowymi mandatami. 201 głosów było za wnioskiem, 85 przeciw. Pozostaje mieć tylko nadzieję, że saga Biblioteki Polskiej w Paryżu na tym się nie skończy.

EUGENIA MARESCH

artykuł napisany do „Dziennika Polskiego” z dn. 12/12/2001



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

MON BILAN POUR 2001

Rappelez-vous, il y a un an, tous nos espoirs étaient liés à l'arrivée de la nouvelle année 2001, la première année du 21^e siècle et du 3^e millénaire. Nous croyions qu'une nouvelle ère allait enfin arriver, faite de paix et d'harmonie entre les hommes. Pourtant, les événements du 11 septembre nous ont brutalement tirés de notre naïve incrédulité et nous ont ramenés à la brusque réalité. Le moment n'est pas encore venu pour la tolérance et l'amour entre les êtres humains. La fin du monde, tant redoutée depuis la nuit des temps, si elle doit avoir lieu, ne sera pas due à un phénomène surnaturel mais sera bien la conséquence de la folie des hommes eux-mêmes. Le pape Jean-Paul II, infatigable pèlerin de la paix, a encore une immense tâche devant lui. C'est dans ce contexte que l'année 2001 s'est déroulée en Pologne. Les attentats de New York sont arrivés moins de deux semaines avant les élections législatives qui ont eu lieu dans cette ambiance d'incertitude et de crainte qui avait saisi le monde entier. Hommes politiques ou simples citoyens, tout le monde est d'accord pour considérer ces élections comme l'événement le plus important de l'année. Celles-ci ont en effet largement modifié le paysage politique du pays au moins sur trois points. Tout d'abord, on a vu la disparition politique – probablement définitive – de Solidarność, qui a pourtant été à l'origine de la fin du rideau de fer et dont la présence et l'action ont fortement marqué la décennie qui vient de s'écouler. Maintenant, ce n'est plus l'héritage d'août 80 qui compte pour se faire une clientèle politique, c'est la crédibilité des propositions et la capacité à résoudre les problèmes de société, comme en témoignent – chacune à sa manière – les nouvelles formations qui tentent d'occuper le terrain laissé vacant par Solidarność. La crédibilité, c'est précisément là-dessus qu'a su jouer finement le SLD pour confirmer sa place dans le paysage politique et cristalliser toute la gauche autour de lui. Point de salut en dehors des post-communistes, c'est le deuxième élément que l'on peut tirer des élections. En gagnant celles-ci, le SLD a certainement voulu faire une OPA sur le pays, mais les électeurs, en ne lui accordant qu'une majorité relative, n'ont pas voulu lui donner de chèque en blanc. Pourtant, certaines mesures prises récemment ne laissent pas d'inquiéter, car on peut y voir des signes de retour à des pratiques de l'ancien régime tendant à contrôler tout l'appareil d'État, tant central que local, et à limiter le rôle de l'opposition. Enfin, le troisième point, c'est la montée en flèche du populisme et de l'extrême droite, avec l'entrée à la Diète de Samoobrona et de la LPR. Ces formations ont bien assimilé la mé-

thode Coué : à force de marteler que la situation est catastrophique, que tout va mal et que les politiciens au pouvoir s'en mettent plein les poches, une certaine partie de la population, la plus défavorisée, a fini par y croire et s'est laissée entraîner dans la démagogie. Du coup, c'est le côté frondeur du caractère des Polonais qui ressort et on prête plus facilement oreille à celui qui crie le plus fort, malheureusement sans toujours faire attention à ce qu'il dit, et c'est encore mieux quand on brandit la menace des étrangers prêts à engloutir le pays. Fort heureusement, devant les agissements inqualifiables d'Andrzej Lepper, la classe politique a réagi fermement comme il le fallait et l'aura du meneur contestataire va sûrement s'éteindre aussi vite qu'elle s'était allumée.

L'année 2002 va demander beaucoup d'efforts de la part des Polonais. Devant les difficultés financières du pays, la population va devoir se serrer la ceinture. Les mesures prises ne sont pas révolutionnaires car elles ont déjà été éprouvées un peu partout dans le monde, même en France : on réduit les dépenses publiques et on fait appel à la générosité forcée des citoyens en augmentant les impôts – il faut bien prendre l'argent quelque part, n'est-ce pas... Parmi les mesures qui s'appliquent déjà depuis le 1^{er} janvier, il y a la diminution des prestations familiales, notamment la réduction du congé maternité. Ce n'est certainement pas cela qui fera infléchir la diminution de la natalité. Il y aura aussi moins d'argent pour les hôpitaux et les services de santé. C'est une sacrée gifle aux infirmières qui, autrefois soutenues par le même SLD maintenant au pouvoir, protestaient pour avoir des augmentations. Il en sera de même pour la police, certainement à la plus grande satisfaction des malfaiteurs pour lesquels l'année 2001 a été particulièrement difficile avec le démantèlement et l'arrestation de plusieurs bandes organisées. Je passe sur d'autres mesures tout aussi drastiques, mais l'éducation nationale et les retraites ressentiront aussi les effets de la politique de restriction. Il faut ajouter à cela la fin des négociations d'entrée dans l'Union européenne où les domaines les plus délicats seront abordés. La perspective pour 2002 n'est vraiment pas des plus réjouissantes. Son bilan en sera-t-il meilleur ?

PAMIĘCI GILBERTA BECAUD

18 grudnia 2001 r. zmarł Gilbert Bécaud, legendarny francuski piosenkarz i kompozytor o rozgłosie międzynarodowym, autor około 400 kompozycji, z których wiele cieszyło się światową popularnością, w tym w Polsce.

Określany jest jako najbardziej znacząca postać music-hallu w kraju nad Sekwaną i najwybitniejszy piosenkarz francuski w okresie powojennym, mający poza sobą 50 lat kariery. Nierozzerwalnie związana jest z nim paryska „Olympia”. Gilbert Bécaud, nazywany „Monsieur 100 000 volts”, był m.in. akompaniatorem legendarnej Edith Piaf.

Wspominając tego wielkiego artystę, warto zwrócić uwagę na jego „polskie akcenty”. Oparłem się na moich spotkaniach z G. Bécaud. Za każdym razem byłem przez niego niezwykle serdecznie przyjęty. Był bezpośredni, uprzejmy, autentyczny i skromny. Występował w Polsce, m.in. w Warszawie, Gdańsku i Krakowie oraz podczas jednego z festiwali muzycznych w Łańcucie. Mile wspominał swoje pobyty w naszym kraju. Uwielbiał Polskę i jej kulturę. Powiedział mi: „Proszę mnie traktować jako wielkiego, prawdziwego i odanego przyjaciela Polski. Jest to dla mnie kraj bardzo bliski, pasjonujący, imponujący, kraj gorących serc, muzyków, kwiatów...”

Napisał on wspólnie z Pierrem. Delanoé piosenkę „Warszawski pianista”. Jest to kompozycja o profesorze-chopiniście. Piosenkarz mówił mi o niej: „Odzwierciedla ona moją wielką sympatię dla Polski oraz umiłowanie muzyki Fryderyka Chopina. Kiedy była pisana, jeszcze nie występowałem w Polsce, ale już mówiła o Warszawie i Starym Mieście. A gdy tam pojechałem, ujrzałem to, o czym śpiewałem. Było to dla mnie jakby spotkanie fikcji z rzeczywistością. Zawsze ją chętnie śpiewałem, w tym podczas występów w «Olympii». Kompozycja odnosiła wielkie sukcesy i podobała się francuskiej i zagranicznej publiczności”.

Gilbert Bécaud powiedział mi także, że znana mu jest muzyka Krzysztofa Pendereckiego i Witolda Lutosławskiego. Cenił on wysoko polską muzykę klasyczną i

INSTITUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” COURS DE POLONAIS

Cours de groupe (de 6 à 8 personnes)

Cours particuliers à la carte

méthode interactive, supports modernes,

par professeurs diplômés et expérimentés, de langue maternelle.

PRIX INTÉRESSANTS

Pour demandeurs d'emploi :

POSSIBILITÉ FINANCEMENT CHEQUIER LANGUE ANPE

Renseignements et inscriptions : tél./fax: 01.44.24.05.66

5, rue Sthrau - 75013 Paris, M° : Nationale, Tolbiac, Météor, bus : 62, 83, 27

Secrétariat ouvert du lundi au vendredi

de 10h à 13h et de 15h à 19h

<http://ifec.free.fr>

e-mail: ifec@free.fr



współczesną. Ale, jak mówił, największą jego pasją były utwory Fryderyka Chopina. Powiedział, że zainteresowanie muzyką tego genialnego kompozytora sięga wczesnych lat młodości, zwłaszcza kiedy zaczął studiować w klasie fortepianu w Konserwatorium Muzycznym w Nicei i chciał zostać pianistą. Potem zajął się muzyką rozrywkową, ale miłość do Chopina pozostała.

Gilbert Bécaud zaczął grać na fortepianie mając cztery lata. Jego rodzice widzieli swego syna jako przyszłego wielkiego wirtuoza i pragnęli, aby doskonalił swe umiejętności muzyczne. Podczas rozmowy z artystą ku miłemu zaskoczeniu usłyszałem jego słowa: „Powiem Panu coś, czego innym jeszcze nie mówiłem. Kiedy miałem osiem lat, pobierałem w Nicei lekcje gry na fortepianie u Ignacego Paderewskiego. Dobrze utkwili mi w pamięci. Przypominam go sobie jako bardzo uprzejmego, ale jednocześnie bardzo wymagającego. Nie wiem, jak do niego trafiłem. Lekcje trwały półtorej godziny tygodniowo. Wiedział, że mój ojciec był biedny i nieraz nie brał za nie pieniędzy. Jest to dla mnie zaszczyt, że uczył mnie tak sławny pianista, kompozytor i mąż stanu. Poglębia to też moje wielkie umiłowanie Polski i Polaków”.

Gilbert Bécaud doskonalił swoje umiejętności muzyczne także pod kierunkiem innych profesorów, legitymujących się polskim pochodzeniem. Żywo interesował się kulturą polską.

Jak zauważyłem, znane mu były wydarzenia związane z polską obecnością kulturalną we Francji. Wymieniał mi artystów francuskich polskiego pochodzenia. Podkreślał, że Francję i Polskę łączą wielowiekowe, tradycyjne więzi przyjaźni.

Gilbert Bécaud pozostanie w pamięci Polaków, jako przyjaciel Polski i jej kultury.

TEKST I FOT. HENRYK RÓG



własnym głosem z Polski

Moi kochani Rodacy w rok 2002 wkroczyli w dość kiepskim nastroju, czego najlepszym dowodem było to, że wiele sal balowych świeciło pustkami w Nowy Rok, gdyż organizatorzy tradycyjnych zabaw sylwestrowych nie mieli chętnych do tańca. Nie znaczy to jednak, że ludzie się w ogóle nie bawili, tyle że w domu, w gronie rodziny i przyjaciół. W dziedzinie bowiem rozrywki i kultury (ja to rozdzielam) od pewnego czasu obserwujemy znamienne ewolucję, pustoszące kina i teatry tęsknie wypatrujące publiczności, która je jakoś dziwnie omija, mimo to, a może właśnie dlatego, że zamiast sztuki oferują miłośnikom X muzy oraz Melpomeny coraz częściej sensację. Nic dziwnego, statystyczny Polak traci miesięcznie na kulturę zaledwie 80 zł, gdyż na więcej go nie stać, więc szkoda mu wydawać te pieniądze na byle co, na szmirę, kicz czy tandetę, które go atakują ze wszech stron, w kiosku z gazetami, w księgarni, w kinie, a ostatnio, niestety, nawet w teatrze, nie mówiąc już o kabarecie, gdzie Jana Pietrzaka wyparł ze sceny za kulisy Marcin Daniec.

Ale nie oznacza to wcale, że inteligentny Polak całkiem się wyżył potrzeb duchowych, rozrywkowych, kulturalnych i nic tylko ogląda cały dzień i noc telewizję kolorową. O nie, zamiast do kina, gdzie bilet dla jednej osoby kosztuje 15-25 zł, idzie do wypożyczalni, bierze kasetę za 8 zł i ogląda film w gronie rodzinnym, wspólnie, często z sąsiadami, co wypada na jednego widza średnio 50 groszy, góra złotówkę. Polacy są narodem przytomnym i biedzie łatwo się nie dają. Jest nas podobno trzy miliony bez pracy i to bardzo smutne, ale tak naprawdę to chyba trochę mniej. Książek też kupujemy obecnie mniej niż przedtem, ale to wcale nie znaczy, że ludzie mniej czytają, wprost przeciwnie, więcej, albowiem wzajemnie sobie pożyczają, gdyż dziś książka przestała być meblem dekorującym półkę.

Naprawdę zwyczaże i obyczaje w sferze kultury wysokiej bardzo szybko ulegają u nas w ostatnim czasie procesowi zmian, ale choć liczba widzów w teatrach i kinach rzeczywiście maleje, nie ma moim zdaniem zupełnie powodu do zmartwień, wprost przeciwnie jest powód do zadowolenia, rzekłbym nawet do dumy. Polak ma po prostu duże poczucie smaku, dobry

gust i wysokie wymagania estetyczne; oczywiście - Polak w miarę inteligentny, a z każdym rokiem takich przybywa. W ciągu ostatnich dziesięciu lat w Polsce dziesięciokrotnie więcej ludzi poznało języki obce niż dawniej. Tymczasem poziom inscenizacji sztuk teatralnych, ich dobór niezbyt wysokiego lotu, podobnie jak dominujący wszechstronnie w kinach, coraz bardziej technicznie nowoczesnych, repertuar kryminalny filmów zachodnich, odpychają wyrobionego polskiego widza od tych placówek.

To dobrze, że wybredni polscy kinomani i teatromani omijają z daleka te przybytki, oferujące kicz i tandetę artystyczną. Gdy się pojawił na krajowych ekranach „Pan Tadeusz” Wajdy, to udało się do kina bardzo szybko parę milionów widzów, a na amerykańską „Planetę małp” nie ma jakoś chętnych, mimo że sami Amerykanie bez małp cieszą się u nas dużą estymą, większą niż w Zachodniej Europie. Nawiasem mówiąc, amerykański pisarz mieszkający na barce zakotwiczonej na Sekwanie w Paryżu, cieszy się teraz w Polsce większą poczytnością niż niegdyś Honoriusz Balzak. Niestety, najbardziej frustrujące rzeczy dzieją się w sferze kultury politycznej. AWS i UW potrzebowały aż czterech lat, ażeby się w swym nieudacznym rządzeniu porządnie skompromitować, ujawnić sporo dyletanctwa, ignorancji medialnej, nuworyszowskiej chciwości i tradycyjnej kłótności, a SLD z UP w ciągu niecałych czterech miesięcy zdołały osiągnąć analogiczny stan niechęci do siebie. Ekipa Millera tak szarżuje w sterowaniu państwem, że idę o zakład, iż przed czasem wpadnie w przepaść. Tak mi żal moich biednych braci rodaków, którzy zaufali cwaniakom umiejętnie posługującym się pustymi hasłami wyborczymi i dali się uwieść ich kłamstwu. Liderzy SLD oszołomieni łatwym zwycięstwem postanowili całkiem serio restytuować PRL. Miller poczuł się jak I sekretarz KC, a reszta jego ekipy rządzącej, jak członkowie Biura Politycznego. I tymi samymi metodami, ci nieodrodnymi synowie dyktatury proletariatu starają się rządzić suwerenną Polską, nie przyjmując w ogóle do wiadomości, że ona jest suwerenna. Po prostu zwyczajnie z właścicieli Polski socjalistycznej, ludowej, przemienili się dziś we właścicieli Polski kapitalistycznej. Z tym, że przedtem było w tym sporo przeniósni, teraz są dosłownie właścicielami. Stara mentalność komunistyczna wyłazi z nich wszystkimi szparami, na każdym kroku. Przrzekam moim Czytelnikom, że będę ich przez cały rok bacznie obserwował i chłostał biczem satyry jak za dawnych lat. Okazuje się, że stare partyjne nawyki tak przeżarły im mózgi i zbezczeszczyły sumienia, że powracając do władzy ze śmietnika historii, zabrali z sobą wszystkie odstręczające śmieci.

KAROL BADZIAK

OSTATNI
MOMENT

KUPON ZAMÓWIENIA

(do odesłania na adres Redakcji G.K.: 263 bis, rue St Honoré, 75001 Paris)

KALENDARZA „GK” NA 2002 R.

„Proszę o przesłanie mi polsko-francuskiego Kalendarza G.K.”

ilość: w cenie po 3,81 € za 1 egz. (wraz z przesyłką), razem: Euro

Imię i nazwisko:

Adres:

Dołączam czek (dla Voix Catholique) , przekaz , gotówkę .





punkt widzenia

O POTRZEBIE UCZESTNICTWA

Nie będzie specjalnym odkryciem, jeśli przypomnę najpierw, że człowieka można zdefiniować przez jego potrzeby. Tak, te biologiczne i te - jak przystało na *homo sapiens* - psychiczne. Do takich najbardziej „spektakularnych” należy z pewnością potrzeba miłości, ale i - niemniej ważne - oddychanie. Bez zaspokojenia zarówno jednej, jak i drugiej życie staje się bardzo uciążliwe, o czym przekonał się wielokrotnie każdy z nas. Jeżeli już zacząłem swe dywagacje od „Adama i Ewy”, trzeba jeszcze dodać, że potrzeby - te wyższe, do których należy i miłość, są o tyle ważne, iż człowiek jest istotą towarzyską, czyli że niezbędni - jak powietrze - są mu do życia inni ludzie (w węższym - rodzinnym i szerszym - społecznym tego słowa znaczeniu). I jeszcze - żeby skończyć z tym „teoretyzowaniem” - uzupełnijmy najważniejszym. Formy i treści realizowania się, skądinąd zupełnie naturalnych dla całej ludzkości, potrzeb pojedynczego człowieka są w znacznym stopniu modelowane cywilizacyjnie i kulturowo. Stąd jedni najchętniej gaszą swe pragnienie szampnem, a inni kwaśnym mlekiem, mimo że potrzeba dostarczenia organizmowi niezbędnej ilości płynów jest i dla jednych, i dla drugich niby wspólna. Tymczasem, obserwując otaczającą nas, a coraz bardziej niepokojącą rzeczywistość,

wydaje się, że część społeczeństw zachodnich znalazła się w pewnym krytycznym punkcie swej historii, gdyż ich pozorny rozwój, w praktyce... ogranicza realizację wielu naturalnych człowieczych potrzeb, przede wszystkim tych wyższych. Nie sposób w krótkim felietonie dokonać systematycznej analizy całego złożonego zjawiska, zajmijmy się zatem tylko jednym jego przykładem, za to dość symptomatycznym.

Otóż rozejrzyjmy się wokół i zwróćmy uwagę - zapewne z niejakim niemiłym zdziwieniem - że im bardziej ugruntowana demokracja, uporządkowane ustawodawstwo, kodeksy, tym coraz mniej liczny i aktywny udział w tym wszystkim... samego społeczeństwa. Z roku na rok, z wyborów na wybory maleje ilość uczestniczących w nich ludzi. Dzisiaj ilość osób głosujących demokratycznie na kogoś lub na jakiś program polityczny nie przekracza zwykle 50% uprawnionych, reszta jest... milcząca. To wprawdzie na krótką metę ułatwia działalność partiom i politykom, ale świadczy jednocześnie o tym, że druga połowa społeczeństwa nie czuje się zupełnie związana z trwającą „grą” coraz większych pozorów. Skoro większość wyborców i delegowane przez nich większości parlamentarne, nie mówiąc już nawet o koalicyjnych rządach, reprezentują w rzeczywistości tylko mniejszość narodu, to czy jest to jeszcze autentyczna demokracja? A zatem, czy uczestnictwo jest prawem, przywilejem, potrzebą czy obowiązkiem?

Demokracje zachodnie w pogoni za indywidualną wolnością obywateli, z czasem zwoloniły ich też i z wszelkiej odpowiedzialności za „rzecz wspólną”, z myślenia w kategoriach dobra publicznego, z posia-

dania poglądów politycznych, z patriotyzmu, z jakiegokolwiek służby ojczyźnie (nawet w wojsku) - za wyjątkiem tylko coraz dotkliwszych podatków. Tymczasem obywatel zachodniej demokracji to „też człowiek”, który poza zwyczajnymi potrzebami fizjologicznymi ma - coraz bardziej niezaspokojone - potrzeby wyższe. A choćby takie - pierwsze z brzegu - jak potrzeba sensu czy celu, potrzeba identyfikacji - przynależności do wspólnoty, nie mówiąc już o tak obcych w zatamizowanych społecznościach, jak potrzeba poświęcenia się, czy ofiary, w imię wyższego dobra.

Wszystko to nie byłoby może samo w sobie jeszcze takie groźne, gdyby nie to, że życie (i potrzeba też) nie znosi próżni. I w naturalny, a niespełniony schemat ludzkich potrzeb, przy odrobinie dobrej (złej) woli wmanipulować można treści, emocje - bardzo groźne, szkodliwe. Fałszywe prawdy, zastępcze wartości, diabelskie treści. Niezwykła popularność wszelkiego asortymentu sekt działa właśnie według takiego mechanizmu. Być może, że w schemat niespełnionych potrzeb autentycznej solidarności, poświęcenia dla sprawy, „spiskowania” przeciwko złu wpisuje się i grupa 14-16 latków, którzy spalili ostatnio w jednej z miast Francji 60 samochodów, bo ich herszt zastrzelono podczas napadu na bank. No bo z czego mają się oni identyfikować, kogo naśladować, gdzie szukać sensu w zachodniej, okorowanej z absolutu prawdy, autentycznych, wymagających poświęcenia wartości - demokracji samej dla siebie?

PAWEŁ OSIKOWSKI



Polska - Francja - świat

Talibowie utracili władzę w Afganistanie w listopadzie 2001 roku. Mimo to niewiele afgańskich kobiet zdjęło burkę - islamską suknię przykrywającą głowę i całe ciało, pozwalającą patrzeć na świat tylko przez rodzaj okienka na wysokości oczu. Afganki nie dają się też fotografować, nie pokazują się specjalnie na ulicy. Tylko nieliczne powróciły do pracy. Większość się boi i nie wierzy w trwałość zmian oraz obietnice Sojuszu Północnego. W końcu listopada manifestacja kobiet w Kabulu została zakazana z niezrozumiałych powodów. Kondycja kobiet, która teoretycznie zmienić się powinna bardzo szybko, zmienia się niezwykle powoli. Być może chodzi o zwykłe przyzwyczajenia pozostałe z okresu rządów talibów, którzy zaraz po swym dojściu do władzy jesienią 1996 roku wyrzucili z administracji państwowej i szkół wszystkie pracujące tam kobiety. Dziewczynkom zakazali nauki, zezwalając tylko najmłodszym, do dziewiątego roku życia, na studiowanie podstaw Koranu. Przy okazji uznali, że przedstawić płci żeńskiej nie potrzebują wizyt lekarskich, podobnie jak telewizji, muzyki, latawców i świąt. Tych czterech ostatnich przyjemności po-

zbawili także męską część afgańskiego społeczeństwa.

Konferencja na temat przyszłości Afganistanu, która odbyła się w Niemczech na początku grudnia ubiegłego roku, przyniosła kobietom uznanie pełni ich praw. Dwie z nich weszły nawet do rządu, obejmując stanowiska ministra zdrowia i ministra do spraw kobiecych. Zmiany na szczytach władzy zatem nastąpiły - na zmianę codziennego życia trzeba będzie jeszcze poczekać. Nie wiadomo jednak, jak długo i czy kiedyś naprawdę ona nastąpi. Bo chociaż los kobiet afgańskich był wyjątkowo ciężki, to przecież nie odbiega on krańcowo od losu np. kobiet w Arabii Saudyjskiej, superbożej naftowej potęgze, gdzie kobiety nie mają prawa nie tylko głosować, ale także pracować, prowadzić samochodu, wychodzić bez męskiej opieki z domu, wchodzić do kawiarni czy podróżować bez zezwolenia ojca lub męża. W świecie muzułmańskim jest rzecz jasna kilka krajów - przede wszystkim Turcja i Tunezja - w których kobiety cieszą się takimi samymi prawami, jak mężczyźni. Ale ich statut - owoc wieloletniej walki politycznej - jest stale zagrożony, podważany i nie do końca pewny. A przecież na samym początku, w VII

wieku, pojawienie się islamu było dla mieszkańek północnej Afryki i krajów arabskich prawdziwym wyzwoleniem. Prorok Mahomet przekreślił większość zasad obowiązujących przed nim, zakazał rodzicom marzącym o męskim potomku zabijania małych dziewczynek, nakazał mężom pomagać żonom w ich życiu codziennym, utrzymywać je - jeśli było to konieczne, wprowadził zasadę (ograniczoną wprawdzie) dziedziczenia przez córki części majątku po zmarłym ojcu, sam zawsze miał przy sobie kobietę - doradczynię, powiernicę, świadka swych objawień. Według wielu pism wczesnego islamu, Bóg należał w równym stopniu do mężczyzn co do kobiet, i na wszystkich - kobiety i mężczyzn - czekała ta sama nagroda po śmierci za dobre uczynki i ta sama kara za grzechy. W miarę upływu czasu jednak islam - u swych źródeł tolerancyjny i otwarty - zaczął się usztywniać, przyjmując rygorystyczne prawa plemienne obowiązujące na półwyspie arabskim. W XI wieku całkowicie zastygł i sytuacja dzisiejsza jest wynikiem tego niedorozwoju. Stąd bierze się większość radykalizmów, których jesteśmy świadkami od kilku miesięcy. W nieumiejętności dostosowania się do świata współczesnego, przy zacho- ➔➔



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

■ Instytut Badań Biograficznych w Paryżu informuje, że zgodnie z przyjętym na najbliższe dwa lata programem dotyczącym promowania Polski i Polonii przygotowuje kolejne międzynarodowe spotkania ukazujące wkład Polaków i osób polskiego pochodzenia w cywilizację świata na przestrzeni stuleci.



W październiku 2002 r. z okazji rozpoczęcia 25. roku pontyfikatu Jana Pawła II odbędzie się VII Międzynarodowe Sympozjum Biografisty-

ki Polonijnej w Rzymie nt. *Duchowieństwo polskie w świecie*, ukazujące pracę duszpasterską polskich księży i sióstr zakonnych na różnych kontynentach. Natomiast VIII Międzynarodowe Sympozjum odbędzie się w maju 2003 r. w Paryżu nt. *Polacy we Francji. Historia i współczesność*. Każdemu z sympozjów towarzyszyć będą publikacje książkowe zawierające nadesłane i wygłoszone referaty. W przypadku sympozjum paryskiego, które dotyczyć będzie działalności Polaków tylko na obszarze jednego kraju, odbędzie się ono w języku francuskim, gdyż głównym jego celem jest ukazanie miejscowym środowiskom politycznym, naukowym i kulturalnym znacznego wkładu Polaków w rozwój cywilizacji Francji na przestrzeni wieków. Również materiały z tego sympozjum będą wydrukowane w języku francuskim. Instytut Badań Biograficznych będzie również współpracować w najbliższych latach, m.in. ze Stowarzyszeniem Polskich Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie przy organizowaniu corocznych Salonów Książki Polonijnej, a także zorganizowaniu pod patronatem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” cyklu międzynarodowych spotkań przedstawicieli polonijnych mediów europejskich, mających na celu promocję Polski w przededniu jej wstąpienia do Unii Europejskiej. Pierwsze takie dziennikarskie spotkanie odbędzie się w czerwcu 2002 r. w Paryżu. Kontynuując bardzo dobrze układającą się od trzech lat współpracę z Konsulatem Generalnym RP w Brukseli, Instytut Badań Biograficznych

→→ waniu tego co najważniejsze (co zawsze umiało robić chrześcijaństwo), szukać także źródła wszelkich dyskryminacji. Także dyskryminacji wobec kobiet.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL

włączy się do obchodów 750. rocznicy osiedlenia się pierwszego Polaka w Brabancji, która przypada w lutym 2003 r. (początek polskiej emigracji na ziemi belgijskiej). Podobnie jak w latach ubiegłych stała współpraca kontynuowana będzie także ze Stacją Naukową PAN w Paryżu w zakresie organizowania spotkań i odczytów oraz Instytutem Badań nad Kulturą Polonijną w Monachium, który organizuje co roku światowe spotkania intelektualistów polonijnych. Szczegółowe informacje dotyczące bieżącej działalności Instytutu Badań Biograficznych, wykaz wydawanych publikacji książkowych oraz sprawozdania z zorganizowanych sympozjów są regularnie zamieszczane na stronie internetowej: www.oficyncynamjk.com.pl.

KANADA

■ W Toronto rozdano doroczne nagrody Fundacji Władysława i Nelli Turzańskich, przyznane za szczególne osiągnięcia w dziedzinie kultury polskiej. Laureatami tegorocznej, jedenastej edycji nagrody zostali: Julita Karkowska, redaktor z nowojorskiego „Nowego Dziennika”; dr Wojciech Ligęza z Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz dwaj poeci – Adam Lizakowski z Chicago i Aleksander Rybczyński z Toronto. Tradycyjnie Fundacja przyznała również doroczną nagrodę młodych, którą otrzymała pianistka, studentka uniwersytetu w Toronto – Alicja Maria Wysocka. Fundacja Turzańskich powstała w 1988 r. z inicjatywy działacza niepodległościowego i polonijnego Władysława Turzańskiego, który przeznaczył w testamencie 100 tys. dolarów na jej utworzenie. Jego żona Nelli nadal piastuje funkcję prezesa tej charytatywnej organizacji. Wśród ponad 50 twórców wyróżnionych w poprzednich latach znajdują się: Stanisław Barańczak, Wacław Iwaniuk, Ryszard Kapuściński, Bogdan Czaykowski, Tadeusz Nowakowski, Włodzimierz Odojewski, Adam Tomaszewski, ks. Jan Twardowski. [DzPiDzŻ]

■ Jan Paweł II potwierdził swój zamiar udania się do Toronto na XVII Światowe Dni Młodzieży w lipcu 2002 r. Otwarta została strona internetowa Światowych Dni Młodzieży: youth@laity.va.

WIELKA BRYTANIA

■ W wieku 89 lat zmarł 5 grudnia w Penhros druh Tadeusz Gabryś, żołnierz armii gen. Andersa i uczestnik bitwy o Monte Cassino, nauczyciel, wieloletni dyrektor polskiej szkoły w Luton.

BELGIA

■ 6 grudnia w Konsulacie Generalnym RP w Brukseli miało miejsce uroczyste podsumowanie projektu promocyjnego „Polska 2000/2001”. W okresie od 1 września 2000 do 30 września 2001 zorganizowa-

no 46 imprez promocyjnych, m.in. koncerty, wystawy, spotkania sportowe, konferencje, sympozja itp., w których uczestniczyło ponad 20 tys. osób z Belgii, Luksemburga, Niemiec, Francji i Holandii. Głównym celem projektu była promocja współczesnej Polski, członka NATO i przyszłego członka Unii Europejskiej. Gościem honorowym spotkania był marszałek Senatu RP, który w trakcie uroczystości wręczył Srebrne Medale Senatu RP Polskiemu Ośrodkowi „Millenium” w Comblain-la-Tour (z okazji 40-lecia istnienia) i Mieczysławowi Dulakowi, byłemu wieloletniemu prezesowi Polskiej Macierzy Szkolnej. Trzeba pamiętać, że głównym realizatorem i inicjatorem różnorodnych imprez w ramach projektu promocyjnego „Polska 2000/2001” byli Jerzy Drożdż, konsul generalny RP w Brukseli, oraz konsul Iwona Wojtczak, czuwająca bezpośrednio nad realizacją poszczególnych imprez.

Jerzy Drożdż, wyjątkowo sprawny orga-



nizator i osoba potrafiąca bezkonfliktowo rozwiązywać czasem bardzo trudne problemy, zaskarbił sobie bardzo szybko wielkie uznanie i sympatię Polonii belgijskiej. Znanany jest także i dobrze wspomniany w środowiskach Polonii francuskiej. W latach 1995–1999, jako konsul generalny RP w Lille, był głównym organizatorem wielu imprez o charakterze kulturalnym i gospodarczym z okazji „Roku Polskiego '98” w Północnej Francji. Przyczynił się do zorganizowania ponad 150 imprez (m.in. międzynarodowych festiwali, wystaw, koncertów, targów handlowych, odbywających się pod hasłem „Dni Polskich”, „Polskich Weekendów”, „Tygodni Polskich”), które w konsekwencji spowodowały ogromny wzrost aktywności Polonii w Północnej Francji. W 1999 r. swoje „francuskie doświadczenia” przeniósł na teren belgijski, gdzie objął funkcję konsula generalnego w Brukseli. Nie tylko dotychczasowe działanie, ale dalszy program na najbliższe lata w zakresie promowania Polski i Polonii w Belgii budzi podziw i uznanie. Otrzymał liczne medale honorowe miast francuskich, medal Fundacji Jana Pawła II oraz nagrodę „Lutecja” Stowarzyszenia Autorów Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie.

WROCLAW 2010?

W Paryżu odbyła się pierwsza runda walki o przyznanie organizacji Światowej Wystawy EXPO w roku 2010. To już tradycja, że tego typu decyzje zapadają nad Sekwaną. Powszechnie się przyjmuje, że pierwsza wystawa światowa odbyła się w Londynie w 1851 roku, dzięki czemu wielkiego splendoru nabrała dzielnica South Kensington. Między majem a październikiem sześć milionów ludzi odwiedziło Crystal Palace - wspaniały przykład sztuki inżynierskiej, dzieło Josepha Paxtona. Paryż, od zawsze rywalizujący z Londynem, najpierw postarał się o wzniesienie w 1889 roku, na Wystawę Światową, wieży Eiffla - bezlitośnie krytykowanej przez XIX-wiecznych luminary paryskich, a potem o Petit i Grand Palais. Wszystkie te budowle wznoszono tymczasowo, a stoją do dzisiaj. Wyścig wystaw ruszył z kopyta, chaos organizacyjny i rywalizacja osiągnęły takie rozmiary, że aby uporządkować tę wystawową stajnię Augiasza w 1928 roku podpisano w Paryżu konwencję, na mocy której powołano do życia Międzynarodowe Biuro Wystaw, do którego dzisiaj należy 88 państw świata. Siedzibą Biura jest Paryż. I oto tu właśnie rozpoczęto operację EXPO 2010. Wśród pięciu kandydatów, nie bez szansy na ostateczny sukces, stanął do boju Wrocław, występujący pod hasłem: „Kultura, nauka, media”. Kandydatów było zaskakująco wielu, bo aż sześciu. W tym Meksyk, którego komitet organizacyjny reprezentował nie kto inny, jak Isaak Czartoryski - niezwykle elegantski pan, w wieku lat z górą czterdziestu, o nienagannych manierach i czarującym uśmiechu, który jednak o swojej rodzinie w Europie miał mgliste pojęcie z rodzaju: „Wiem, że taka istnieje”. Kolejny kandydat - Buenos Aires. Jakie to musi być piękne miasto, malowniczo położone, pełne oddechu, przestronne, kąpiące od wspaniałej roślinności. Prezentacja miasta, oględnie rzecz ujmując, nie porywała, ale po obejrzeniu filmu o Buenos Aires chciałoby się natychmiast kupować bilety lotnicze i to w jedną stronę. I tylko dziwić się trzeba Gombrowiczowi, że takie cudo na jakiś tam Paryż zamienił. Argentynie może bardzo przeszkodzić potężny kryzys gospodarczo-finansowy. Swoją kandydaturę przedstawił także Szanghaj. Zasadniczo, rozpatrując tę propozycję należałoby prosić wcześniej o wyjaśnienie polityki miecza i krwi wobec Tybetu, sprawy więźniów politycznych, prześladowania katolików i dzieci pracujących w obozach pracy, a także skandalu z burmistrzem miasta, który musiał ustąpić zamieszany w tak gigantyczną aferę korupcyjną, że nawet władcy Chin Ludowych nie mogli na to przymknąć oczu. Jeden wstyd już wystarczy. Przyznanie Pekinowi organizacji Olimpiady powinno, przynajmniej teo-

retycznie, przekreślić szansę Szanghaju. A koreańskie miasto Yeosu, chyba też nie będzie dla Wrocławia zbyt poważnym zagrożeniem, bo Korea Południowa najpierw organizowała Igrzyska w Seulu, a teraz jest współgospodarzem finałów Mistrzostw Świata w piłce nożnej. Najgroźniejszym konkurentem dla stolicy Dolnego Śląska jest stolica Rosji. Rosjanie uruchomili ogromne pieniądze. Z wielkiego ekranu do zebranych przemawiał premier Rosji. Orwelowskie skojarzenia przychodziły do głowy nie tylko niżej podpisanemu, bo czuć było wyraźnie siłę poparcia Wielkiego Brata dla moskiewskiej kandydatury. Z orbity okołoziemskiej do głosowania za Moskwą wzywali kosmonauci. Rosjanie uruchomili potężną maszynę propagandową. Potrafili trafić do prasy francuskiej, która opublikowała entuzjastyczne artykuły na temat Moskwy. Trafił to na podatny grunt, bo nad Sekwaną sentymenty prorosyjskie obecne są nie od czasów głośno deklarowanej przyjaźni Chiraka wobec Jelcyna, lecz sięgają znacznie odleglejszej epoki. Moskwa pokazuje swój potencjał gospodarczy, technologiczny, artystyczny, swoją bazę naukową, już istniejącą infrastrukturę, Puszkina, balet, malarstwo, muzykę poważną. Przy okazji odbyła się też promocja Rosji jako kraju, w którym obok siebie harmonijnie żyją muzułmanie i prawosławni, żydzi i ateści, przedstawiciele różnych grup etnicznych. Moskwa ośrodkiem światowej kultury, a Rosja ostoją demokracji - taki obraz jawił się po przyjętej gorącymi oklaskami prezentacji jej kandydatury. I nie zmaci go ani pytanie skierowane przez burmistrza Łuzkowa do polskiego dziennikarza w trakcie udzielania wywiadów telewizyjnych i radiowych: „No i co wy się tak na mnie patrzycie, he?”; ani owa rozczulająca poetyka socjalistycznej prężności, radości i pokoju z epoki Kraju Rad, w jakiej przygotowano film o Rosji i o Moskwie. Gdyby rozpatrywać tylko sprawy merytoryczne, Wrocław nie byłby bez szans w pojedynku z rosyjskim potentatem. I to nawet jeśli weźmie się pod uwagę fakt, iż premier Miller gwarancje finansowe dla Wrocławia podpisał w przededniu paryskiego spotkania, a komitet organizacyjny miał niewiele czasu na przygotowanie wrocławskiej kandydatury. Już sam straganik z materiałami reklamowymi, jak i one same były znacznie ciekawsze w porównaniu do pozostałych konkurentów. Film prezentujący Wrocław (bo tak między Bogiem a prawdą większość zgromadzonych miała takie samo pojęcie o tym mieście, jak my Polacy o południowokoreańskim Yeosu) był dynamiczny i bardzo dobrze zmontowany. Wrocław to historia, a jednocześnie miasto młodzieży, to skrzyżowanie wielu kultur - miasto otwarte i leżące na styku Europy Zachodniej i

Środkowowschodniej, co przy pojałtańskim zlepianiu naszego kontynentu jest niebagatelnym argumentem. Tyle tylko, że EXPO to wystawa światowa, a nie tylko europejska. Na pytanie, czy Wrocław udźwignie organizacyjnie tak wielką imprezę, wojewoda dolnośląski Ryszard Nawrat odpowiada bez namysłu, że tak, bo to miasto ma ogromny potencjał intelektualny. Atutem może być także przyjęcie Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku. Decyzja o przyznaniu organizacji EXPO zapadnie w przyszłym roku w grudniu. W tym samym czasie będzie wiadomo, czy Polska zakończy pomyślnie negocjacje w sprawie przyjęcia do grona Piętnastki. Terytorialne poszerzenie Unii oznacza również przesunięcie punktu unijnej grawitacji nie tylko w znaczeniu geograficznym, a wtedy rosną szanse Wrocławia. Jak zwykle główny problem to pieniądze, a właściwie ich brak. Coś, na co Moskwa skarżyć się nie mogła.

MAREK BRZEZIŃSKI



Listy do Redakcji

Wysyłając swoje rozwiązania krzyżówek, przy tej okazji łączę również pozdrowienia i najlepsze życzenia na Nowy Rok 2002 dla całego Zespołu Redakcyjnego „GK”, a w szczególności Panu M. Dziwnielowi, autorowi krzyżówek. Bowiem poprzez wieloletnie kompozycje krzyżówek poznajemy tu równocześnie zdolności i kulturę osobistą samego autora tych krzyżówek. Chociaż wprowadzić tę samą logikę można by tu zastosować i do tych wszystkich, którzy rozwiązują te krzyżówki. Tu jednak pozwolę sobie nadmienić (tak trochę nieśmiało), iż ja osobiście lecę się już drugi rok na raka płuc, gdzie po kilku seriach chemioterapii obecnie kończę też serię 26 naświetleń czyli tzw. radioterapię. Oczywiście w tym wszystkim były nieraz chwile bardzo krytyczne, a szczególnie podczas dodatkowego bronchitu i tego duszącego kaszlu, kiedy to nie mogłem ani nic jeść, ani spać w nocy. Rezultat jest taki, że gdy kiedyś ważyłem 85 kg, to dziś ważę już tylko 68 kg. Ale mimo tego wszystkiego krzyżówki jednak zawsze rozwiązywałem i w dodatku jak gdyby to one właśnie dawały mi moc przetrwania czy też cel mojej egzystencji, tym bardziej, że już od 25 lat mieszkam samotnie, bo moje dzieci są rozproszone po całej Francji... a jest ich przecież sześcioro! Jednak dziś czuję już wielką poprawę zdrowia i - kto wie - dzięki Bogu i Bożej opatrności może też jeszcze dożyję nawet do 100 lat (a moja data urodzenia jest 18 stycznia 1923 r.).

Z WYRAZAMI SZACUNKU I POWAŻANIA.
ADOLF GLADYSZ

ROK MAGNIFICAT W LOURDES

WEJŚCIE W TRZECIE TYSIĄCLECIE

Nigdy Rok Święty nie był tak przygotowany, jak Wielki Jubileusz Narodzin Chrystusa Pana, i żaden Rok Święty nie był tak szeroko otwarty na wszelkie perspektywy; niczego, co należy do życia chrześcijańskiego w nim nie brakowało. Gwałtowne przejście z głębokich i wzniosłych przeżyć dwutysięcznego roku do szarości dnia codziennego lat następnych, groziło zmarnowaniem jego łask: osobistych nawróceń, odnowy w Kościele... Należało dołożyć wysiłku, aby jak najlepiej wykorzystać osiągnięcia Jubileuszu; przyjąć i głębiej przemyśleć jego apele i wskazania. Stąd myśl, aby powierzyć Maryi dojrzewanie owoców tego niezwykłego Roku Świętego, jak Chrystus pod koniec swego ziemskiego życia, na krzyżu polecił swej Matce umiłowanego ucznia, a w nim cały Kościół.

1 stycznia 2001 roku, w uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi, pierwszą Mszą św. odprawianą w Grocie Objawień w Lourdes o północy, pod przewodnictwem miejscowego ordynariusza bp Jacques Perrier, nastąpiło wejście w trzecie tysiąclecie. Rozpoczął się pierwszy rok XXI wieku, rok Magnificat razem z Maryją za łaski Wielkiego Jubileuszu. Najpiękniejszy sposób dziękczynienia za Jubileusz i powierzenia nowego tysiąclecia Maryi, to powtarzanie słowami i sercem, jak Ona i razem z Nią, indywidualnie i wspólnotowo, Jej Magnificat.

Magnificat umieszcza nas w szkole Maryi, gdzie pod wpływem Ducha Świętego stajemy się coraz bardziej dyspozycyjni na Słowo Boże: uczymy się je przyjmować, wiernie zachowywać w sercu, rozważać i ostatecznie w życiu je ucieleśniać. Zawsze zgodnie z poleceniem Maryi: „Uczyńcie wszystko, co Jezus wam każe”.

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA

11 lutego - uroczystość Matki Bożej z Lourdes i związany z nią, przez papieża Jana Pawła II, dziewiąty już światowy dzień chorych.

Następnie, co dziesięć lat organizowana pielgrzymka Międzynarodowego Stowarzyszenia „Wiara i Światło” (12-16 kwietnia) zgromadziła uczestników aż z 72 krajów. Polska ze względu na bardzo dużą liczbę pielgrzymów została podzielona na trzy prowincje i język polski należał do pięciu języków oficjalnie używanych.

Miesiąc maryjny - maj - i międzynarodowa pielgrzymka wojska.

Z kolei coroczna wielka pielgrzymka narodowa Francuzów na Wniebowzięcie NMP (12-16 sierpnia) oraz bardzo liczne pielgrzymki Bractw Różańca św. w październiku, przekraczające w niektóre dni sto tysięcy osób.

W końcu listopad - obchody stulecia bazyliki Różańcowej, zgromadzenie plenarne Konferencji Biskupów Francji i pielgrzymka 10 tys. chórzystów zrzeszonych

w Narodowym Stowarzyszeniu Chórów Liturgicznych (Ancoli). Około 6 milionów pielgrzymów przybyło do Lourdes w ciągu tych ostatnich dwunastu miesięcy, aby szukać tu pojednania z Bogiem, uzdrowienia duszy i ciała lub usłyszenia Dobrej Nowiny.

ZAKOŃCZENIE ROKU MAGNIFICAT

8 grudnia w całym Kościele obchodzi się uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Sanktuarium w Lourdes jest w sposób szczególny przywiązane do tego święta, bo tu właśnie, 25 marca 1858 r., w uroczystość Zwiastowania Pańskiego, na czterokrotnie powtarzaną prośbę Bernadety, Matka Boża ujawniła, kim jest, mówiąc w miejscowej gwarze - jedynym języku, jaki знаła Bernadetta: „Que soy era Immaculada Councepciou” (Jestem Niepokalane Poczęcie). Matka Boża tym samym potwierdziła osobiście prawdę wiary ogłoszoną cztery lata wcześniej (1854) przez Piusa IX.

W tym roku uroczystość Niepokalanego Poczęcia miała charakter specjalny w Lourdes, bo stała się znakiem zakończenia Roku dziękczynnego Magnificat za łaski Wielkiego Jubileuszu. Oficjalnemu zamknięciu Roku Magnificat, którego dokonał ordynariusz Tarbes i Lourdes bp Jacques Perrier, były poświęcone wszystkie nabożeństwa tego dnia: od międzynarodowej Mszy św. w bazylice Piusa X po wieczorną procesję maryjną.

Ks. JAN ROBAKOWSKI

KRZYŻÓWKI „SŁOWO ZA SŁOWO” - PROPONUJE MARIAN DZIWIŃEL

KRZYŻÓWKA „A”

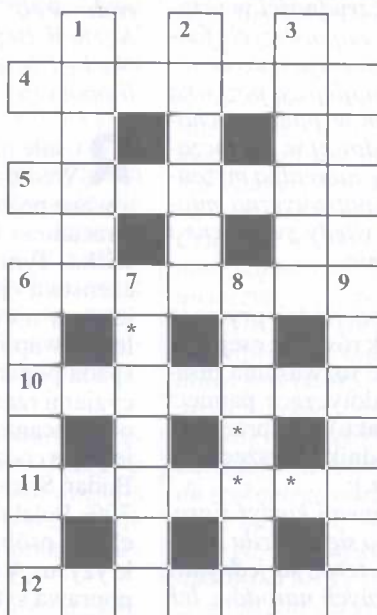
Przetłumacz na język francuski:

Poziomo:

- 4) Afryka
- 5) Minimum
- 6) Recepta
- 10) Prezent
- 11) Stentor (silny głos)
- 12) Skrajny

Pionowo:

- 1) Oficjum
- 2) Limit
- 3) Konwalia
- 6) Riposta
- 7) Łaskawy
- 8) Teatr
- 9) Ekstremista.



KRZYŻÓWKA „B”

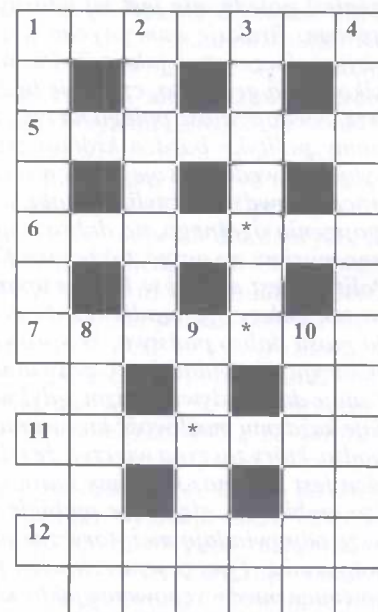
Traduisez en langue polonaise:

Horizontalement:

- 1) Police
- 5) Tabouret
- 6) Machette
- 7) Quatuor
- 11) Batterie
- 12) Prosateur

Verticalement:

- 1) Descendante
- 5) Libation
- 3) Baptême
- 4) Entracte
- 8) Seau
- 9) Choses
- 10) Emilie.



Litery z pól oznaczonych gwiazdką - czytane rzędami - utworzą rozwiązanie. Życzymy powodzenia. (Redakcja)

OTO LISTA OSÓB, KTÓRE WYLOSOWAŁY NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE NAJWIĘKSZEJ ILOŚCI KRZYŻÓWEK GK W 2001 R.

Państwo: Adolf Gładysz (45 prawidłowych odpowiedzi), Eugeniusz Biernat (44 rozwiązania), Barbara Krawulska (43), Władysław Perekidko (34), Józefa Jonik (30), Maria Nitychoruk (28), Nicole Wolski (15), Ewa Pigoń (9), Bożena Nitychoruk (4), ks. Marek Szyba (2), Marian Brzozowski (1).



o czym piszą inni

Okres świąteczno-noworoczny był okazją, aby refleksyjnie zatrzymać się nad dotąd przebytą drogą i spojrzeć w przyszłość. Zwłaszcza w kraju (nie mówiąc o niepokojach międzynarodowych wywołanych tragedią z 11 września i nasilaniem się wojny izraelsko-palestyńskiej) rodzi się wiele znaków zapytania, na które odpowiedzi szukają ci, którym na sercu leży interes państwa i dobro Ojczyzny. Prymas Polski kard. J. Glemp, choćby z racji hierarchicznej pozycji w Kościele, często zabiera głos w sprawach publicznych. Wypowiedzi te nie mają wymiaru incydentalnego, lecz na ogół są spojrzeniem z dystansu historycznego i z dbałością o przyszłość. Wywiad z Ks. Prymasem znajdujemy w dzienniku „Rzeczpospolita” (z 24/25 grudnia 2001 r.). Oto jego fragmenty: *Pojednanie na zawołanie nie jest możliwe. Nikt nie może dziś uczciwie powiedzieć: „Przebaczamy, zostawmy przeszłość”. W naszym życiu publicznym wciąż powraca idea źle rozumianej „grubej kreski”. Historia narodu to ciągłość decyzji trafnych i błędnych, a do błędów trzeba się przyznać. Ojciec Święty w orędziu na Nowy Rok wyraźnie napisał, że podstawowym elementem pokoju jest sprawiedliwość. Przebaczenie jest dalszym ciągiem i uzupełnieniem sprawiedliwości. Gdy sprawiedliwość stanie się zadość, a krzywdzący przyzna się do winy, to wtedy może nastąpić przebaczenie, co oznacza gojenie ran i przywracanie nadwyrężonych relacji międzyludzkich. Tam, gdzie było zło, musi się pojawić sprawiedliwość. Nie możemy się dyspensować od sprawiedliwości. Przebaczenie i pojednanie jest jej wtórnym elementem. Brakuje nam przede wszystkim wizji społeczeństwa jako całości. Widzimy tylko swoją grupę, to, czy mnie będzie dobrze. Niedojrzałość polega na tym, że oceniamy politykę bardzo krótkowzrocznie, wyłącznie według swojego interesu. Demokracja prawdziwa, czyli dojrzała, wymaga spojrzenia ogólnego, na dobro wspólne. I tego musimy się uczyć, także jako Kościół. Polityka jest dzisiaj w Polsce upartyjnio- na tak dalece, że rzadko kiedy dochodzi do głosu dobro państwa. W sprawach legislacyjnych widać brak doświadczenia. Panuje duży indywidualizm, gdyż wolność daje każdemu możliwość kreowania się na wodza, który zaczyna wierzyć, że tylko jego idea jest słuszna. Jesteśmy narodem bardzo ambitnym, ale nasze ambicje nie zawsze odpowiadają merytorycznemu przygotowaniu. Tymczasem człowiek polityki powinien mieć wychowanie jakby klasztorne. Powinien być wychowany do pracy dla społeczeństwa, do tego, że nie będzie się dorabiał przez cztery lata kadencji, ale służył społeczeństwu.*

Z badań przeprowadzonych przez niezależny ośrodek wynika, że większość Polaków uważa, iż stan wojenny przyniósł

Polsce więcej dobra niż zła. Trudno przejść obojętnie obok takich postaw. Co leży u ich źródła? Jakie są zasadnicze powody amnezji i choroby polskiego społeczeństwa? Na te i podobne pytania szuka odpowiedzi specjalista od mediów bp Adam Lepa, który na łamach „Rzeczpospolitej” (z 20 grudnia 2001 r.) stwierdza: *Ignorowanie oczywistych faktów nie musi być przejawem złej woli. Może być skutkiem sprawnie przeprowadzonej propagandy. W Polsce było wielu specjalistów w tej dziedzinie. Propagandowo stan wojenny był znakomicie przygotowany, a to, co wtedy prezentowała telewizja, nie budziło u zwykłego widza wątpliwości. Brał wszystko za dobrą monetę, tym bardziej, że w zmonopolizowanych mediach odwoływano się demagogicznie do najbardziej delikatnej struny - straszono wojną domową i rozlewem bratniej krwi. Nieostrzeganie dziś tragicznych następstw stanu wojennego, pomniejszanie ich czy naiwne usprawiedliwianie to efekt propagandy. Ujawnia, że funkcjonuje nowa mitologia. Są w niej obecne: mit nieuchronności stanu wojennego, mit ocalenia narodu przez stan wojenny, a także mit szczęśliwych skutków tego stanu. Mity polityczne przynoszą korzyść jedynie swoim dysponentom. Każdy totalitaryzm opiera swoją władzę na mitach, dlatego karmi nimi swoich poddanych. Mitologia stanu wojennego jest wyzowaniem zarówno dla nauczycieli i wychowawców, jak i dla ludzi mediów. Pilną odpowiedzią na to wyzwanie powinien stać się wspólny wysiłek odmitologizowania najnowszych dziejów Polski, w tym zniekształconego stanu wojennego. Uczeń w szkole i jego nauczyciel nie mogą mieć trudności w ustalaniu pełnej prawdy o najnowszych faktach historycznych. Ignorancja i niedomówienia na ten temat są najlepszą pożywką dla mitu. W przeciwnym wypadku zachowanie tożsamości narodowej w jednoczącej się Europie okaże się nierealną mrzonką. Również formacja patriotyczna młodego pokolenia utraci wtedy swój sens i najważniejsze odniesienie.*

Dopełnieniem wypowiedzi prymasa Józefa Glempla, jak również eseju bp. Adama Lepy mogą być rozważania pisarza Stanisława Lema, dotyczące pamięci o przeszłości (lub jej braku) oraz przemian pokoleniowych („Tygodnik Powszechny” z 23-30 grudnia 2001 r.): *Wiem, że Szwedzi atakowali kiedyś Europę i zajęli Polskę, z czego się urodziła „Trylogia” Sienkiewicza, a teraz są jednym z najbardziej pacyfistycznych narodów. Ich przemiana trwała jednak stulecia, a tutaj dzieci i wnuki tych, którzy strzelali i mordowali, wydają okrzyki zgrozy na samą myśl, że choć jeden żołnierz Bundeswehry mógłby pojechać do Afganistanu. Nie mogę się nie obawiać, że pod tą szlachetnością kryje się podszewka mniej szlachetna: jakiegoś poczucie odziedziczonej winy, nie da-*

jących się usprawiedliwić grzechów poprzedniego pokolenia. Był kanclerz Kohl powiedział otwarcie o „łascie późnego urodzenia”; implikacją tego zdania jest przecież stwierdzenie: gdybym urodził się dziesięć lat wcześniej, byłbym zapewne wybitnym SS-manem, a na pewno członkiem NSDAP. Objawia się w tym pesymistyczne przekonanie o całkowitej bierności jednostki wobec ustroju.

Zaciska się pętla postkomunistów na demokratycznej szyi Rzeczypospolitej. SLD-owski projekt reformy służb specjalnych przynosi drastyczne ograniczenia nadzoru nad służbami specjalnymi - z jednej strony, a powrót do pracy byłych agentów służb PRL - z drugiej strony. W „Życiu” (z 28 grudnia 2001 r.) czytamy: *Byłym pracownikiem wywiadu przysługują uprawnienia emerytalne, które będą zawieszane w momencie ich powrotu do służby. Opozycja wskazuje, że w praktyce oznacza to otwartą drogę do powrotu dla funkcjonariuszy specusług PRL. To nie jedyne kontrowersyjne zmiany. Najważniejszą zmianą jest to, że po reformie przestanie istnieć Urząd Ochrony Państwa. Według projektu zamiast UOP będzie Agencja Wywiadu i Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, której funkcjonariusze będą mieli uprawnienia operacyjno-dochodzeniowe. Rząd przewiduje istotne rozmnożenie biurokratycznych ciał, przejmujących kompetencje UOP. I tak zostanie powołana do życia Wspólnota Informacyjna Rządu, działająca przy premierze. Nad całością służb specjalnych będzie czuwało kolegium, na czele którego stanie premier. To opiniodawczodradzce ciało będzie się składało z ministrów: spraw wewnętrznych i administracji, spraw zagranicznych, obrony narodowej, finansów, Biura Bezpieczeństwa Narodowego, szefów Agencji Wywiadu i Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Nie będzie tam miejsca dla przedstawicieli opozycji.*

Rośnie niezadowolenie z rządów SLD. Według sondaży nie jest ono podyktowane próbami odradzania PRL-u i przywracaniem funkcjonariuszy SB na stanowiska. Tymi kwestiami większość społeczeństwa - jak wynika z sondaży - zajmuje się w niewielkim stopniu (co rząd Millera skwapliwie wykorzystuje). Natomiast spada poparcie dla SLD w związku z decyzjami rządu stojącymi w sprzeczności z obietnicami przedwyborczymi. Jak podaje prasa codzienna, wyniki badań Pracowni Badań Socjologicznych mówią, że prawie 70% Polaków uważa, iż rząd Millera nie chroni osób najuboższych przed skutkami kryzysu. A przecież, warto przypomnieć, poprawa sytuacji ludzi biednych oraz wyrównanie szans edukacyjnych były głównymi obietnicami Sojuszu Lewicy demokratycznej. Działacze postkomunistyczni w ciągu ostatnich czterech lat bezustannie obiecywali, że po ich dojściu do władzy rozwiążą się problemy ludzi szukających jedzenia na śmietnikach, potrzebujących pomocy i opieki społecznej. Obietnice ła-

listy do Marii-Teresy

Droga Pani Mario!

Kiedy wspominamy naszych ukochanych, którzy przed nami odeszli do Pana, mogą się powstrzymać, żeby nie wyrazić mego głębokiego żalu, jaki noszę w sercu od dawna. Często myślę, przepelniona bólem, dlaczego Pan Bóg pozostawił mnie samą z naszymi dwoma synami, a jego zabrał. Moi synowie mieli 16 i 18 lat, kiedy zostaliśmy sami. Było mi bardzo ciężko, ponieważ mąż zawsze otaczał nas opieką, mieliśmy zapewniony byt w Polsce. Nie byliśmy bogaci, ale głodni nie chodziliśmy. Synowie byli zdolni, pracowici, udało mi się pomóc im na tyle, że obaj skończyli wyższe studia. Tak więc zarówno mój zmarły mąż, jak i ja daliśmy synom wszystko, co było w naszej mocy. Na synów nigdy się nie skarżyłam. Byli dobrzy dla mnie, choć warunki materialne mieliśmy nie najlepsze. Bardzo pragnęłam, aby moi synowie znaleźli dobre żony. Miałam nadzieję, że w synowych znajdę córki, których mi nie było dane mieć. W chwili, kiedy starszy syn się ożenił, obiecałam sobie, że będę dobrą teściową. Robiłam wszystko, aby się nie wtrącać, choć wiele mi się u nich nie podobało. Pragnęłam jednego, aby mnie odwiedzali jak najczęściej. Tęskniłam za synem, choć w domu pozostał jeszcze syn młodszy. Niespełna rok później założył rodzinę mój młodszy syn. Jego żona

two jest składać, trudniej ich dotrzymać. Aż 40% Polaków uważa, że koalicja SLD-UP nie realizuje swojego programu wyborczego. Nadto w odczuciu większości społeczeństwa - jak wynika z sondażu Pracowni Badań Socjologicznych - rząd pomimo szumnych zapowiedzi nie zaczął oszczędzania państwowych pieniędzy od siebie. Takiego zdania jest 60% społeczeństwa. Przed wyborami - przypomina prasa niezależna, np. „Rzeczpospolita” i „Życie” - Sojusz zapowiadał, że priorytetem będzie edukacja oraz wypracowanie dla młodzieży godziwych szans w dostępie do nauki. Już pierwsze decyzje rządu postkomunistów przyniosły całkiem odmienne skutki. Tylko stały, twardy popezpetpeerowski elektorat, liczący około 20% społeczeństwa, uważa, że SLD rządzi właściwie.

W „Znaku” (nr 12/2001) warto przeczytać esej prof. Barbary Skargi o potrzebie myślenia w życiu. Rozważania autorki mają wymiar metafizyczny, ale można je przenieść do życia praktycznego, także tego, które nas otacza: *Warto przyswoić sobie podstawową zasadę, że człowiek rozumny, czyli myślący, również w wyborach politycznych nie popęlnia takich fałstartów i pomyłek, do jakich dochodzi w Polsce. Dlaczego tak wielu rodakom „rozum odebrano”? Ano dlatego, że błędy się rodzą wówczas, gdy rozum śpi.*

PRASOZNAWCA

od razu otworzyła dla mnie swoje serce. Jeszcze przed ślubem zapytała, czy może mi mówić „mamo”. Przyjęłam to z radością. Ona nigdy nie zapomni o moich imienninach, a nawet o urodzinach. Pamięta także o rocznicy śmierci mego męża i zawsze zapala świeczkę na jego grobie. Natomiast synowa starszego syna od początku wytworzyła dystans, wszystko co ich dotyczyło stało się od początku dla mnie tajemnicą, od dalszej rodziny dowiadywałam się o tym, co u nich słychać. Nie tylko mnie nie odwiedzali, ale nawet nie zapraszali do siebie. Na ogół ja się wpraszałam w dniu imiennin syna, a kiedy były imienniny synowej, mówiła, że robią przyjęcie dla młodzieży. A więc dla starej matki męża miejsca nie było. Bardzo nad tym bolałam. Wie Pani, jak bardzo kocha się dziecko, szczególnie pierworodne. Różnica między rodziną młodszeo syna a starszego była ogromna. Czulałam, że oni mnie szanują i nie jestem tylko teściową, ale kimś bliskim. Starsza synowa, choć sama wytworzyła dystans, miała mi za złe, że mam dobry kontakt z młodszym synem i synową. Zaczęła wmawiać memu starszemu synowi, że ja kocham tylko młodszego syna, a nie jego, i że właściwie to nigdy nie byłam dla niego dobrą matką. Bóg mi świadkiem, że o obu dbałam, jak mogłam. Ale mój starszy syn jest bardzo uległy, ma bardzo czule i dobre serce, ale słaby charakter. Zauważyłam, że on bezkrytycznie wierzy swojej żonie. Zupełnie zapomniał, jak dobrzy byliśmy razem z mężem dla naszych synów, nikogo nie wyróżniając.

Ponieważ w Polsce było ciężko, wyjechałam do Paryża. Pracuję ciężko, ale jestem szczęśliwa, że nie muszę żyć w niedostatku w Polsce z małej emerytury. Synowa starszego syna jest tak zazdrosna - uważa, że tu pieniądze zbieram na ulicy i wszystko wysyłam młodszemu synowi. A kiedy wysłałam prezenty na Boże Narodzenie, to nawet mi nie podziękowali, myśląc pewnie, że mnie stać na droższe lub że lepsze dostał młodszy syn. Nie wiem, jak to przelać. Ja staram się tylko nie być ciężarem dla synów, chcę parę groszy zaoszczędzić na czas, kiedy będę chora czy niedołączna. Czuję się w ogóle w porządku, ale mężczy mnie najbardziej to, iż mój starszy syn może uwierzyć w to, że go nie kocham, że nie był dzieckiem kochanym. To wszystko jest nieprawda, co ona mu wmawia. Moja synowa jest bardzo piękną kobietą, ale złą, a syn zupełnie bezkrytycznie przyjmuje za prawdę wszystko, co ona mu mówi. Najbardziej boli mnie to, że on cierpi z powodu rzekomego odrzucenia, a to przecież oni mnie odrzucili. W dodatku doprowadziła do tego, że obaj synowie przestali się kontaktować. Mogę powiedzieć bez przesady, że moja starsza synowa rozbiła całą naszą rodzinę. W tej sytuacji ja oczywiście utrzymuję najbliższy kontakt z młodszym synem - i znów powód do pomówień, że jego wyróżniam. A co ja mam robić? Zostać sama? Jak przekonać starszego syna, że go kocham i zawsze kochałam?

NIESZCZĘŚLIWA MATKA JANINA

Szanowna Pani Janino!

Długo się zastanawiałam, jak odpowiedzieć na pani list. Zadawałam sobie pytanie, skąd się biorą takie postawy dzieci, które z rodzinnego domu otrzymały od rodziców wszystko, co w życiu najważniejsze. A więc przede wszystkim miłość, wykształcenie i wprowadzenie w dorosłe życie z tym wszystkim, w co wyposaża dziecko prawidłowo funkcjonująca rodzina. To wszystko synowie pani otrzymali. Dlaczego więc tak się dzieje, że dzieci będąc już osobami dorosłymi i samodzielnymi, występują do rodziców z różnymi roszczeniami? Mogą one mieć charakter materialny lub uczuciowy, jak np. zazdrość wobec rodzeństwa. Z listu pani wynika, że dzieci były traktowane jednakowo. I z pewnością tak było. Starszy nigdy nie czynił pani wyrzutów, że faworyzuje pani młodszego syna. Stan, jaki zaistniał, wynika prawdopodobnie z nastawienia żony syna.

Jest też drugi problem, że syn - jak pani pisze - jest uległy, ma słaby charakter i bojąc się utraty żony, ulega pomówieniom i złemu nastawieniu do rodziny. Trzeba wziąć pod uwagę to, że syn chociaż podporządkował się żonie, z całą pewnością cierpi, czuje się źle w roli, w jakiej się znalazł. Odczuwa pewien rodzaj rozdarcia. Taka sytuacja z pewnością powoduje u niego smutek i w głębi serca czuje, że nie jest w porządku, co może powodować wyrzuty sumienia. Nie można go potępiać, choć jego postawa bardzo panią boli i naturalnie budzi sprzeciw. Być może syn pani, kiedy nieco okrzepnie, poważy się na samodzielne myślenie, odniesie się krytycznie i bardziej analitycznie do niesłusznych zarzutów żony wobec waszej rodziny. Ale refleksja może przyjść bardzo późno. Jak więc z tym żyć? Przypomina mi się tu przypowieść ewangeliczna o synu marnotrawnym. Można doszukać się tu pewnej analogii. Cóż pani pozostaje? Kochać syna jak dawniej, nie wyrzucać mu niewdzięczności, ale okazywać serce i pamięć bez względu na to, jak on to przyjmie. To oczywiście wymaga pewnego heroizmu - nie waham się użyć tego słowa, gdyż - jak mówi chińskie przysłowie - dobrze jest być dobrym dla dobrych, ale być dobrym dla niedobrych - to prawdziwe dobro. Łatwo mówić, trudniej jednak z tym żyć. Trzeba jednak uzbroić się w cierpliwość i czekać aż syn zrozumie, że zawsze był dzieckiem i bratem kochanym przez rodzinę. Myślę, że po zauroczeniu żoną i odpowiedzialnością za założoną rodzinę, z czasem syn zatęskni za swoją Mamą i za bratem. A kiedy na świat przyjdą wnuki, sytuacja także może się zmienić na lepsze. Trzeba zachować się zgodnie z tym, co serce dyktuje, a może z czasem lody pękają pod wpływem stałych, czułych uczuć. Trzeba w tym pokładać nadzieję.

Serdecznie Panią pozdrawiam, a wszystkim miłym Czytelnikom „Głosu Katolickiego” życzę błogosławionego Nowego Roku.

MARIA TERESA LUI



Polacy na Zachodzie

III KONKURS POLSKIEJ PIOSENKI

Dnia 8 grudnia w sali Espace ABC w XVIII dzielnicy Paryża już po raz trzeci miałam okazję przeżywać emocje Konkursu Polskiej Piosenki o tematyce religijnej, patriotycznej i rodzinnej, który został zorganizowany przez Stowarzyszenie Przyjaciół Rodziny przy współudziale Konsulatu Generalnego RP w Paryżu i przy wsparciu sponsorów: Stowarzyszenia „Concorde”, firmy „Copernic”, sklepu z zabawkami „Pintel Jouets” przy placu Nation i księgarni polskiej na bulwarze Saint-Germain. Program tego sześciogodzinnego spotkania Polaków był w tym roku bogaty i różnorodny.

Rozpoczęto popołudnie przy dźwiękach walca cis-mol opus 64 nr 2 Fryderyka Chopina, w wykonaniu pianistki Jadwigi Stochmal. Organizatorzy przywitani wszystkich obecnych i dziękowali za przybycie przedstawicielei: konsulatu generalnego - pani konsul Elżbiety Salamon, Polskiej Misji Katolickiej - siostry Kingi i ks. proboszcza Stanisława Jemioła oraz grona Jury, w którym w tym roku obradowali: pani konsul Salamon, Elżbieta Koślarz-Wirol - absolwentka Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, grająca obecnie w paryskich teatrach, Zofia Toriel - dyrektor zespołu pieśni i tańca „Polonez”, uczestniczka jury międzynarodowych festiwali folklorystycznych, Marian Blicharz - muzyk, kompozytor, dyrygent chóru „Piast”, Tadeusz Prokop - organista, muzyk, bas w chórze, oraz laureatki ubiegłorocznego konkursu - zdobywczynie Grand Prix: Agnieszka Kupisz i Dagmara Nowak, zaś z ramienia stowarzyszenia „Les Amis de la Famille 1999” - Veronique Fischer. Szczególnie serdecznie powitano wykonawców 25 utworów konkursowych, gdyż to oni poprzez swoją chęć śpiewania i odwagę dali bezpośrednią okazję do spotkania.

Wszyscy z przyjemnością wysłuchali piosenek w wykonaniu ubiegłorocznych laureatek: Agnieszki Kupisz i Dagmary Nowak oraz zdobywczynie Specjalnej Nagrody Jury - pani Natalii Michalskiej. Następnie część konkursową, prezentowaną przez Ewę i Bruno Scibilia, rozpoczęły dzieci wnosząc w nastrój konkursu dużo emocji, radości i dziecięcej autentycznej świeżości. Dzieci młodsze przedstawiły siedem piosenek, dzieci starsze i młodzież miały ich dziewięć. Dorośli dali dowód wielkiego umiłowania śpiewu i prawdziwego muzycznego zaangażowania, pięknie prezentując kolejnych dziewięć utworów.

Czas przeznaczony na zasłużoną przerwę był bogaty w atrakcje. Wszyscy mieli okazję podziwiać wystawę prac fotograficznych Tadeusza Różyckiego - podróżnika po miejscach niezwykłych i często trudno dostępnych - oraz obejrzeć jego cenne

eksponaty z wypraw. Można było skorzystać z obficie zaopatrzonego w polskie ciasta i bigos bufetu, nabyć płytę kompaktową, z której dochód został przeznaczony na rzecz polskich dzieci na Litwie, czy zgłosić się na zajęcia prowadzone przez Stowarzyszenie Przyjaciół Rodziny. Lecz wszyscy doskonale wiedzą, że dla licznie zgromadzonych dzieci największą atrakcją było zapowiedziane przybycie św. Mikołaja. Czekwały niecierpliwie już w czasie słuchania piosenek konkursowych, a podczas przerwy tradycji stało się wreszcie zadość. Św. Mikołaj przybył z wielkim workiem prezentów i... radości nie było końca.

Drugą część spotkania rozpoczęły niespodzianki dla francuskich przyjaciół: dwa utwory w języku francuskim w wykonaniu Laurenta Yokeł oraz piosenka pięknie śpiewana po angielsku przez Noëllę Grey - a wszystkie przy akompaniowaniu gitarowym Dariusza Eksanowa. I wreszcie przysłała pora na to, co najważniejsze w każdym konkursie: wyniki obrad Jury i rozdanie nagród. W kategorii dzieci i młodzieży Jury przyznało Grand Prix dziwie-



Tofilowi za wzruszające wykonanie piosenki „Nie zabieraj mi siebie”. Utwór jest bardzo wymownym w swej treści dialogiem dziecka z mamą (słowa mamy wyśpiewała Kasia Tofil - siostra laureata, zaś na gitarze akompaniował tata - Kazimierz Tofil). Jury rozdało w tej kategorii również cztery pierwsze nagrody, które zdobyli: pięcioletni Bruno Dudek, wspinał się z uśmiechem śpiewający „Mam dla Ciebie”, przy akom-



paniamencie mamy, Małgorzaty Dudek (na pianinie); dziesięcioletni Tomasz Miedziewski za piosenkę „Tato, nie boję się”, w którą z pewnością włożył oprócz talentu dużo ciepłych uczuć do swego taty; czternasto-



letnia Katarzyna Tofil, c z y s t y m, pięknym głosem śpiewająca pieśń „Potrzeba serc”, przy akompaniowaniu gitarowym taty; oraz Stanisław Tofil i zespół „Rodzina” za porywające zapewnienie wszystkich, że Polska -



„Ten kraj jest naszym rajem”. Główny wykonawca śpiewał i grał na akordeonie, wspierali go śpiewem i grą na skrzypcach Krzys i Tomasz, na flecie Kasia, na gitarze tata Kazimierz oraz kuzyn Dominik. Nagrody uczestnictwa przyznano też innym, gorąco oklaskiwanym najmłodszym wykonawcom: Dianie Dudek za popularnie i ciekawie zaśpiewaną piosenkę „Czerwone jagody” (akompaniament na pianinie M. Dudek); Andżelice Poleszko, która odważnie wyśpiewała radosną „składankę” „Wychwalajmy Pana”, przy akompaniowaniu na pianinie M. Basset; uroczą Patrycji Toczek za piosenkę „Ziemia Święta”, zaśpiewaną przy dźwiękach gitary M. Dudek; Laurce Basset i Ani Julii Szmarowskiej, które - z pomocą mamy Laury (M. Basset) na pianinie - złożyły muzyczną deklarację: „Panie Jezu, zabierzemy Cię do domu”; oraz dzieciom z grupy muzycznej parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Paryżu (Basia i Monisia Andrzejcak, Tomek Benavides, Laura Basset) za wesołe wykonanie „Walczyka dla mamy”, przy akompaniowaniu M. Basset i własnym na różnych „instrumentach”; i wreszcie dzieciom z grupy przedszkolnej powyższej parafii (Roxane i David Sulich, Ania i Agnieszka Luterek, Darek Jandzinski, Sylwek Poleszko; pomagali im: Ania, Andżelika, Laura, Basia, Monisia, Tomek) za chórny dziecięcy śpiew „On kocha mnie”.

Dzieciom starszym i młodzieży również

należały się nagrody: Monice Leśniak, która przy akompaniamencie Jadwigi Stochmal przypominała wszystkim pięknie piosenkę „Płynie Wisła, płynie”; Sylwii Karpińskiej za wykonanie trudnego i wzruszającego utworu „Pinokio” (akompaniament M. Basset); Katarzynie Scibilia za odświeżenie wspomnień związanych z popularną piosenką „Bo co może mały człowiek” (grała na pianinie J. Stochmal); Dominikowi Miedziejewskiemu, który gorąco zapewniał wszystkich „Dzieckiem Bożym jestem ja”, przy dźwiękach gitary K. Tofila; oraz Julianowi Roszakowi, Szymonowi Nastula i Sylwii Karpińskiej - wykonawcom innego dobrze znanego przeboju „Powiedz mi” (akompaniowała im M. Basset).

Grand Prix w kategorii dorosłych Jury przyznało w tym roku Brygidzie Rucińskiej, która zauroczyła wszystkich nie tylko pięknym głosem i ciekawą interpretacją utworu „Na Francuskiej” (przy akompaniamencie na pianinie J. Stochmal), ale również swoją postawą na scenie: miłym uśmiechem i ujmującym kontaktem z publicznością. Tuż za nią uplasowali się zdobywcy trzech pierwszych nagród: Katarzyna Wysocka, śpie-



niuszki w opracowaniu M. Blicharza, przy akompaniamencie M. Basset. Pani Alicja, odbierając nagrodę, głosem radosnym oznajmiła publiczności, że 20 lat czekała na chwilę, w której mogła wystąpić z własną córką śpiewając tę ulubioną pieśń. Specjalną Nagrodę Jury otrzymał w tym roku Łukasz Markiewicz i Kamil Szypul-



mięta ciche, jasne, złote dni” Mieczysława Karłowicza przywróciła wszystkim wspomnienia dzieciństwa (przy akompaniament M. Basset), zaś Bogumiła Leśniak pozwoliła odżyć tęsknocie za Ojczyzną w słowach pieśni „O moja Polsko” (akompaniament J. Stochmal). Wszyscy wykonawcy piosenek konkursowych otrzymali trofea i nagrody rzeczowe ufundowane przez organizatora i sponsorów oraz liczne wyrazy sympatii i oklaski ze strony publiczności. Spotkanie zakończono mocnym akcentem, a to dzięki koncertowi paryskiego zespołu „AXE”, który zadowolili nawet wybredne młodzieżowe gusta. Przy nastrojowym świetle grali i śpiewali: Zbigniew Manorek, Paweł Bielecki, Jerzy Libich, Jarek Janasik i Tomasz Zawół.

Jak zapewne wynika z mojej relacji, w czasie tegorocznego konkursu każdy mógł znaleźć coś dla siebie, zarówno jeśli chodzi o muzykę, jak i o inne atrakcje. Pozostaje tylko podziękować tym, którzy włożyli swój wysiłek w to kulturalne przedsięwzięcie oraz zachęcić do wsparcia idei przyszłego konkursu w listopadzie 2002 roku - czy to poprzez uczestnictwo jako publiczność, czy też jako wykonawca piosenki, sponsor lub pomysłodawca, postępując w myśl motto konkursu z utworów Goethego: „Gdzie słyszysz śpiew, tam wstąp, tam dobre serce ludzie mają. Zli ludzie, wierzaj mi, ci nigdy nie śpiewają”.

Laureatów konkursu będzie można usłyszeć na koncercie w parafii św. Genowefy (XVI dzielnica Paryża) w lutym 2002 roku. Informacje: tel. 01.48.05.97.44.

KATARZYNA R. - KRONIKARZ
ZDJĘCIA: K. REITER



**RESTAURANT
FRANCO-POLONAIS**

Paris: 20, rue Legendre
(Salle clim., CB/CH/ES)

HORAIRE D'OUVERTURES :
du lundi au vendredi de 12H à 15H,
le dimanche de 12H à 15H. Fermeture le samedi.

Tél. 01 43 80 10 06

**OFIARY NA TYDZIEŃ
MIŁOSIERDZIA**

Mme Andrzejewska -	
Ste Genevieve des Bois	300 frs
O. Wł. Zając OFM - Limoges	1000 frs
Mme Y. Grygowski - Beaugeay	1000 frs
Ks. Jacek Pająk - Barlin	5205 frs
w tym: Barlin	2765 frs
Hersin-Coupigny	1440 frs
Parafia	1000 frs

**Ofiarodawcom składamy serdeczne
„Bóg zapłać”.**

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres:
Mission Catholique Polonaise,
263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris,
wplacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub
czekiem, zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.



od lewej: K. Wysocka, M. Blicharz, D. Nowak, A. Kupisz, konsul E. Salamon



wająca wspaniałym głosem i z niezwykłą muzyczną dojrzałością, przy akompaniamencie swojej gitary, własny utwór pod tytułem „Plot”; następnie oklaskiwany gorąco przez publiczność, grający na gitarze Stanisław Zięba, autor tekstu i muzyki piosenki „Tu-

ski - duet gitarowy, nagrodzony szczególnie za dojrzałość artystyczną, muzykę i piękną interpretację utworu C. Miłosza „Piosenka o końcu świata”. Wielu wrażeń dostarczyli również zdobywcy nagród uczestnictwa: Andrzej Raniszewski, pięknym głosem śpiewając donośnie „Hej góry”, wniósł dużo otuchy w serca słuchaczy; Mirosława Skrabania grający na gitarze, własnymi słowami dziękowała Bogu za dzień, „w którym zakwitła jej dusza”; Barbara Kuligowska poprzez utwór „Pa-



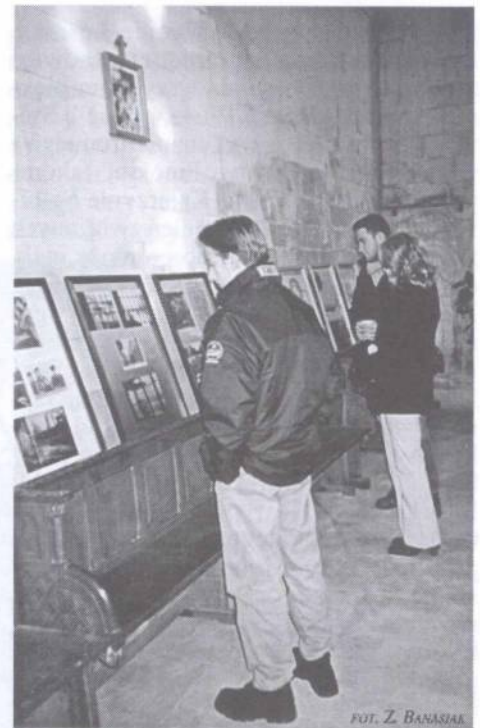
Polacy na Zachodzie

MONDEVILLE

20 ROCZNICA STANU WOJENNEGO

W dwudziestą rocznicę stanu wojennego normandzka Polonia spotkała się 9 grudnia na uroczystej Mszy św. Przybyli licznie starsi, jak i najmłodszy emigranci. Stawili się mieszkający tu internowani, byli aktywni działacze NSZZ „Solidarność”, którzy wraz z ks. Marianem Kurnytą byli głównymi organizatorami uro-

czystości. Zaproszono na nie Danutę Nowakowską, która podzieliła się z zebranymi swoimi wspomnieniami ze strajku w Gdańsku, obrad I Krajowego Zjazdu Związku, pracy w latach 1981-1989 w paryskim Komitecie Koordynacyjnym NSZZ „Solidarność” i współpracy z grupą tutejszych działaczy skupionych w Stowarzyszeniu „Solidarność-France”. Pełne patriotyzmu kazanie wygłosił ks. Marian Kurnyta. Przypomniano piosenki z tamtego krótkiego czasu nadziei, jak i tragicznego okresu stanu wojennego. Dzięki Stowarzyszeniu Muzeum Wojska Polskiego w Paryżu i osobistemu zaangażowaniu się jego kustosa Edmunda Blicharczyka, obejrzano interesującą wystawę dokumentów z lat osiemdziesiątych, plaktów, ulotek, znaczków, prasy podziemnej. Dla wszystkich zebranych w kościele w Mondeville ta Msza św. była wielką duchową strawą, lekcją patriotyzmu, modlitwą o to, by teraz nie zmarnowano owoców cierpień i walki o wolną Polskę, jaką prowa-



dziło polskie społeczeństwo w okresie stanu wojennego ogłoszonego 20 lat temu, 13 grudnia.

FRANCISZEK ĆWIK

POLSKA ORGANIZACJA DOBROCZYNNA FUNDACJA KS. M. SUJKOWSKIEGO NA RZECZ POMOCY DZIECIOM POLSKI, UKRAINY I RUMUNII

Służba zdrowia w Polsce, na Ukrainie i w Rumunii nadal przeżywa głęboki kryzys. Są olbrzymie braki lekarstw oraz sprzętu medycznego. Dzieci niewidome, kalekie i biedne czekają na naszą pomoc!
- Przyjmujemy ofiary pieniężne i czeki.
- Apelujemy o zapisy testamentowe.

Dzisiaj jeszcze ściskamy bardzo mocno te Wasze ofiarne i hojne dłonie, które nam pomagają w tworzeniu naszej fundacji. Wszystkim ofiarodawcom i dobrodziejom, którzy pospieszyli dotychczas z pomocą, składamy serdeczne „Bóg zapłać” i polecamy naszym modlitwom.

Osoby pragnące złożyć ofiarę, mogą ją przesłać na niżej podany adres: ks. Marek Sujkowski - dyrektor; 38 Gunton Road, London E5 9JS England.



Polska Organizacja Dobroczynna z Londynu - Fundacja Ks. M. Sujkowskiego na rzecz pomocy dzieciom z Polski, Rumunii i Ukrainy składa serdeczne „Bóg zapłać” za nadesłane listy i ofiary w kopertach z Belgii i Niemiec:

6000 FB - M. D. Sobczakowie
5500 FB - P. J. Nowak
3000 FB - K. R. Antoniakowie
1000 FB - A. Majewska
600 FB - K. R. Łaciński
300 DM - J. Zawada
100 DM - M. W. Kubik
50 DM - D. Smith
50 DM - K. Świdorski
20 DM - H. Kubik.

Pełen głębokiej wdzięczności, składam najserdeczniejsze podziękowanie za współpracę i udzielone nam wsparcie.

Ks. MAREK SUJKOWSKI,

WDZIĘCZNE NIEWIDOME DZIECI,

SIOSTRY ZAKONNE I WSPÓŁPRACOWNICY

SŁUCHACZE I SYMPATYCY RADIA MARYJA W PARYŻU

W dniach 23-25 listopada 2001 r. w parafiach polskich w Paryżu mieliśmy okazję gościć Radio Maryja oraz jego twórców.

W ciągu trzech dni wielu z nas mogło wziąć udział w ciekawych konferencjach oraz osobiście porozmawiać z dyrektorem Radia Maryja z Torunia o. Tadeuszem Rydzykiem oraz innymi gośćmi. Mieliśmy możliwość przekonania się, jak pozytywnym jest Radio Maryja w życiu Polaków, szczególnie za granicą, jak doniosłą rolę odgrywa ono w szerzeniu dzieła nowej ewangelizacji.

Jesteśmy wdzięczni Opatrzności za trzy dni bycia bliżej Maryi w Różańcu świętym, w Apelu Jasnogórskim i w każdej wyśpiewanej pieśni.

Wszystkim osobom, które wzięły udział w spotkaniach z Radiem Maryja oraz za złożone ofiary serdeczne podziękowanie „Bóg zapłać” składa Zarząd Koła Radia Maryja w Paryżu.



Wszystkich zainteresowanych informujemy, że w każdy piątek i sobotę w godz. 16.00-18.00 czynny jest telefon: 01 55 35 32 37, pod którym można zasięgnąć informacji na tematy związane z działalnością Radia Maryja.

TV POLONIA

14.01 - 20.01.2002**PONIEDZIAŁEK 14.01.2002**

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Dzień jak co dzień 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁵ Czasy - magazyn katolicki 9⁰⁰ Testament wieków - film dok. 9²⁵ Język filmu 9⁴⁰ Program ekumeniczny 10⁰⁰ Serce podzielić na dwoje - film dok. 10³⁰ Szkoła na wesoło 11⁰⁰ Kundle i reszta - serial 11³⁰ Klan - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Biografie: Paderewski 13⁰⁰ Film animowany 13¹⁵ Siedlisko - serial 14¹⁰ Ze sztuką na ty 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Testament wieków - film dok. 15⁴⁰ Język filmu 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16²⁵ U siebie - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Szkoła na wesoło 18⁰⁰ Kundle i reszta 18²⁵ Pogoda 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Sportowy tydzień 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁷ Pogoda 21³⁰ Siedlisko - serial 22¹⁵ Film animowany 22³⁰ Sprawa dla reportera 23⁰⁰ Ze sztuką na ty 23⁴⁵ Krakowskie Portrety Muzyczne 0³⁰ Monitor 0⁵² Sportowy flesz 0⁵⁵ Klan - serial 1¹⁵ Przypadek kilka wróbla Cwirka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Sportowy tydzień 3⁰⁰ Panorama 3²⁰ Sportowy flesz 3³⁰ Siedlisko - serial 4¹⁵ Film animowany 4³⁰ Sprawa dla reportera 5⁰⁰ Ze sztuką na ty

WTOREK 15.01.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedyńki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁵ U siebie; reportaż 9⁰⁵ Opowieści z Puszczy Knyszyńskiej - reportaż 9³⁰ Jan z Borów Tucholskich - reportaż 10⁰⁰ Gwiazdzbior polskiego sportu: Bohdan Tomaszewski 10³⁰ Zgadnij - odpowiedź - program dla dzieci 10³⁵ Kolorowe nutki - dla dzieci 10⁴⁰ Spacer z dziadkiem - dla dzieci 11⁰⁰ Panna z mokrą głową - serial 11³⁰ Klan - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Sportowy tydzień 13¹⁵ Plebania - serial 13⁴⁰ Muppety 14⁰⁵ Co Pani na to? 14³⁵ Reportaż 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Arcydzieło mistrza Andrzeja - reportaż 15³⁵ Testament - reportaż 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16²⁵ Raj - magazyn katolicki 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Kolorowe nutki - dla dzieci 17³⁵ Spacer z dziadkiem - dla dzieci 17⁵⁰ Panna z mokrą głową - serial 18²⁵ Pogoda 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁵ Polaków portret własny 20³⁰ Ludzie listy piszą 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁷ Pogoda 21³⁰ Plebania - serial 22⁰⁰ Co Pani na to? 22³⁰ Muppety 23⁰⁰ Forum 23⁴⁵ Ogród sztuk - magazyn 0³⁰ Monitor 0⁵⁰ Sportowy flesz 0⁵⁵ Klan - serial 1²⁰ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Polaków portret własny 2²⁵ Ludzie listy piszą 3⁰⁰ Panorama 3²⁰ Sportowy flesz 3³⁰ Plebania - serial 4⁰⁰ Co Pani na to? 4³⁰ Muppety 5⁰⁰ Forum

ŚRODA 16.01.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedyńki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁵ Ojczyzna-polszczyzna 9⁰⁰ Rozmowy na nowy wiek 9⁴⁰ Forum 10³⁰ Zgadnij - od-

powiedz - dla dzieci 10³⁵ Gimnastyka dla przedszkolaków 10⁴⁰ Gdybym był dorosły - dla dzieci 11⁰⁰ W krainie czarnoksiężnika Oza - serial 11³⁰ Klan - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Polaków portret własny 12⁴⁰ Ludzie listy piszą 13¹⁵ Piekło i niebo - komedia 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Rozmowy na nowy wiek 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16²⁵ Dekolt - film dok. 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Zgadnij - odpowiedź - dla dzieci 17³⁵ Gimnastyka dla przedszkolaków 17⁴⁰ Gdybym był dorosły - dla dzieci 18⁰⁰ W krainie czarnoksiężnika Oza - serial 18²⁵ Pogoda 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Wiadomości polonijne 20¹⁵ Skarbiec - magazyn 20⁴⁰ Polskie smaki 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21³⁰ Piekło i niebo - komedia 23⁰⁰ Linia specjalna 23⁵⁰ Wieczór z Jagielskim 0³⁰ Monitor 0⁵² Sportowy flesz 0⁵⁵ Klan - serial 1²⁰ Bajki z mchu i paproci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Pogoda 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Wiadomości polonijne 2¹⁵ Skarbiec - magazyn 2⁴⁰ Polskie smaki 3⁰⁰ Panorama 3²⁰ Sportowy flesz 3³⁰ Piekło i niebo - komedia 5⁰⁰ Linia specjalna

CZWARTEK 17.01.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedyńki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁵ U wód... 9⁰⁰ 360 stopni dookoła ciała - magazyn medyczny 9¹⁵ Kwadrans z medycyną 9³⁵ Linia specjalna 10³⁰ Kolorowe nutki - dla dzieci 10³⁵ Południk 19-ty - dla dzieci 11⁰⁰ Tropiciele gwiazd - serial 11³⁰ Złotopolscy - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Wiadomości polonijne 12³⁰ Skarbiec - magazyn 12⁵⁵ Polskie smaki 13¹⁵ Teatr Telewizji: Miłość po dziewiętej 13⁵⁰ Jestem: Bogusław Mec - program rozrywkowy 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ 360 stopni dookoła ciała - magazyn medyczny 15³⁰ Kwadrans z medycyną 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16²⁵ Nie tylko dla komandosów - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Kolorowe nutki - dla dzieci 17³⁵ Południk 19-ty - dla dzieci 18⁰⁰ Tropiciele gwiazd - serial 18²⁵ Pogoda 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁵ Kultura duchowa narodu 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁴ Pogoda 21³⁰ Teatr Telewizji: Miłość po dziewiętej 22⁰⁵ Jestem: Bogusław Mec - program rozrywkowy 23⁰⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 23⁵⁰ Cygański Teatr Muzyczny TERNO 0³⁰ Monitor 0⁵² Sportowy flesz 0⁵⁵ Złotopolscy - serial 1²⁰ Podróż do bajek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Pogoda 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Kultura duchowa narodu 3⁰⁰ Panorama 3²⁰ Pogoda 3²⁰ Sportowy flesz 3³⁰ Teatr Telewizji: Miłość po dziewiętej 4⁰⁵ Jestem: Bogusław Mec 5⁰⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki

PIĄTEK 18.01.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedyńki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Dary i ludzie - film dok. 9⁰⁰ Zawsze w Europie - cz. II 9²⁵ Z kościelnych skarbców 9⁴⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 10³⁰ Budzik - dla dzieci 11⁰⁰ Delfi - dla dzieci 11³⁰ Złotopolscy - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Kultura duchowa narodu 13¹⁵ Przeprowadzki - serial 14¹⁵ Zwierzenia kontrolowane 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Zawsze w Europie 15⁴⁰ Z kościelnych skarbców 16⁰⁰ Panorama 16¹⁷ Pogoda 16²⁵ Pegaz - magazyn kulturalny 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Ojczyzna-

polszczyzna 17⁴⁵ Hity satelity 18⁰⁰ Delfi - dla dzieci 18²⁵ Pogoda 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁵ Wieści polonijne 20²⁰ Mówi się... - poradnik 20⁴⁰ Program krajoznawczy 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁷ Pogoda 21³⁰ Przeprowadzki - serial 22³⁰ Zwierzenia kontrolowane 23⁰⁰ Porozmawiajmy 0⁰⁰ Hity satelity 0¹⁵ Film animowany 0³⁰ Monitor 0⁵² Sportowy flesz 0⁵⁵ Złotopolscy - serial 1²⁰ Miś Uszatek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Pogoda 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Wieści polonijne 2¹⁵ Mówi się... - poradnik 2³⁵ Program krajoznawczy 3⁰⁰ Panorama 3²⁰ Sportowy flesz 3³⁰ Przeprowadzki - serial 4³⁰ Zwierzenia kontrolowane 5⁰⁵ Cygański Teatr Muzyczny TERNO

SOBOTA 19.01.2002

6⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Tradycje: Zaścianek 7⁵⁰ Lautari Folk Band - relacja z koncertu 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁰ Uczmy się polskiego 8⁴⁵ Ziarno - dla dzieci 9¹⁰ Zabawy językiem polskim - teleturniej 9³⁰ Opowieści Dziwnoluda - dla dzieci 9⁴⁵ Mapećka - serial 10¹⁵ Tam gdzie jesteśmy 10⁴⁵ Wiadomości polonijne 11⁰⁰ Mówi się... - poradnik 11²⁰ Program krajoznawczy 11⁴⁵ Klan (3) - serial 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Szczęśliwego Nowego Jorku - dramat 14⁴⁵ Od przedszkola do Opola 15²⁵ Podróże kulinarne 16⁰⁰ Jest jak jest - serial 16³⁰ Tam gdzie jesteśmy 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Na dobre i na złe - serial 18²⁵ Pogoda 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Program krajoznawczy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁰ Kabaret Starszych Panów 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁷ Pogoda 21³⁰ Szczęśliwego Nowego Jorku - dramat 23⁰⁰ Na kresy ze Staśkiem Wielankiem 23⁵⁰ Pamiętnik rodzinny - serial dok. 0²⁰ Na dobre i na złe - serial 1¹⁵ Przygody Misia Colargola 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Pogoda 1⁵² Sport 2⁰⁰ Kabaret Starszych Panów 3⁰⁰ Panorama 3²⁰ Pogoda 3²⁰ Sportowy flesz 3³⁰ Szczęśliwego Nowego Jorku - dramat 5⁰⁰ Na kresy ze Staśkiem Wielankiem 5⁵⁰ Pamiętnik rodzinny - serial dok.

NIEDZIELA 20.01.2002

6²⁰ M jak miłość - serial 7¹⁰ Słowo na niedzielę 7¹⁵ Pegaz - magazyn kulturalny 7⁴⁵ Od przedszkola do Opola 8²⁰ Spotkania z tradycją 8⁵⁰ Berliński express 9⁰⁰ W. A. Mozart - Koncert C-dur 9³⁰ Bajarz - dla dzieci 10⁰⁰ Euroexpress - magazyn 10³⁰ Gwiazdzbior polskiego sportu 11⁰⁰ Złotopolscy (2) - serial 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁰ Czasy - magazyn 12²⁵ Otwarte drzwi - magazyn katolicki 13⁰⁰ Msza Święta 14¹⁰ Ludzie listy piszą 14³⁰ Graj z Kuroniem 15⁰⁰ Koncert z XXII Festiwalu Dziecięcego 16¹⁰ Biografie: Paderewski 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 17³⁰ M jak miłość - serial 18²² Pogoda 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Kochamy polskie seriale - teleturniej 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵² Sport 20⁰⁰ Benefis J. Nowosielskiego 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁷ Pogoda 21³⁰ Wszystko na sprzedaż - film fab. 23⁰⁰ Przeboje muzyki klasycznej 23³⁰ 7 dni świat - program publicystyczny 0⁰⁰ Ze sztuką na ty 0³⁰ M jak miłość - serial 1¹⁵ Maurycy i Hawranek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Pogoda 1⁵⁰ Sportowy flesz 2⁰⁰ Benefis J. Nowosielskiego 3⁰⁰ Panorama 3²⁰ Sport 3²⁵ Wszystko na sprzedaż - film fab. 5⁰⁰ 7 dni świat - program publicystyczny 5³⁰ Przeboje muzyki klasycznej

INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” KURSY JEZYKA FRANCUSKIEGO

- małe grupy (6-8 osób) i średnie (12-15 osób)
 kursy zwykłe kursy intensywne
 intensywny kurs w sobotę kursy „Fille au pair”
 przygotowanie do egzaminów kursy letnie
- Wysoka jakość/ niskie ceny (już od 450 F za miesiąc)
 5, rue Sthrau, 75013 Paris - Sekretariat otwarty codziennie
 od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19;
 zapisy przez cały rok. TEL./FAX 01 44 24 05 66
 Site Internet: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

Tel. 01 42 19 99 35(36)

intercars

INTERNATIONAL - FRANCE

www.intercars.fr

139, rue de Vaugirard - 75015 Paris (M° Falguière)

NOWA LINIA !!!

ORLEANS - PARIS - REIMS - METZ - SANOK

*** linia bezpośrednia ***

Wyjazdy: środa, piątek, niedziela

Jelenia Góra	Jasienica	Nowy Sącz
Świdnica	Bielsko Biala	Gorlice
Kłodzko	Wadowice	Jasło
Nysa	Rabka	Krosno
Rybnik	Limanowa	Sanok

Ponadto proponujemy:

Paris-Reims-Metz - Stalowa Wola
 Paris-Sens-Troyes-Nancy - Łódź - Warszawa
 Paris-Sens-Troyes-Nancy - Kraków - Rzeszów - Lublin - Radom

OFERTA SPECJALNA!!! Przy kupnie 5 biletów, następny bezpłatny.

Firma POL-DECOR zatrudni:

na kontrakty stałe wykwalifikowanych fachowców:
 - murarz, - kaflarz; - stolarz; - malarz
 oraz pracownika do przyuczenia zawodu.
 Bardzo dobre warunki placowe i socjalne
 (dla pracowników kompetentnych).
 Wymagany uregulowany pobyt we Francji.

Proszę dzwonić:

06 60 06 44 80 (8⁰⁰ - 19³⁰); 01 48 55 44 80 (13⁰⁰ - 18⁰⁰).

SOCIETE S.E.R.

PROPONUJEMY SPRZEDAŻ I WSTAWIANIE OKIEN
 na wymiar z pcv, drewna i aluminium.

**INSTALUJEMY WERANDY,
ZAMKNIĘCIA BALKONÓW, ŻALUZJE, WOLETY.**

Dysponujemy dużym wyborem okazjnych okien
 o bardzo niskich cenach.

Gwarantujemy solidność oraz fachowość wykonania.

Kontakt: 01 47 31 87 17; 06 11 10 02 36.

TANIE BILETY LOTNICZE DO POLSKI
 I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA
 W AGENCJI CREATIVE TOUR

CREATIVE
T O U R

TEL. 01 53 39 16 16

PO POLSKU: PANI ALICJA WE WTORKI I PIĄTKI OD 10⁰⁰ DO 12³⁰
 EN FRANCAIS: M. WILLIAM MAR/VEN 10h-18h30; SAM. 10h-13h30

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 5 frs/ słowo;
 przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 3 frs/słowo.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



FRANCJA ↔ POLSKA

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
do

BIAŁYSTOK *	ŁÓDŹ *	ŚLUPS K
ELBLĄG *	LUBLIN	SZCZECIN
GDĄSK	MALBORK *	TARNÓW *
GDYNIA	OPOLE *	TCZEW *
GLIWICE *	PIOTRKÓW TRYB.	WARSZAWA *
JAROSŁAW *	POZNAŃ *	WROCLAW *
KALISZ	PRZEMYŚL *	ZAMBRÓW *
KATOWICE *	PRZEWORSK *	ZAMOŚĆ
KONIN *	PUŁAWY	ZIELONA GÓRA *
KOSZALIN	RADOM	
KRAKÓW *	RZESZÓW *	

* Połączenia z Warszawy,
Krakowa i Gdańska

⊙ - WYJAZD CODZIENNIE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA ↔ UKRAINA

Z PARYŻA - LILLE

do

L'VIV - RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010	LILLE 59800	BILLY-MONTIGNY 62420
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 28 36 53 53	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	7, place Saint-Hubert	147, Av. de la République
(M° Gare du Nord)	Fax: 03 28 36 53 54	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

Site internet: www.voyages-baudart.fr

ECOLE „NAZARETH”
COURS PRIVÉ d'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR
 11 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW
 Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris 8;
 Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie
 Zajęcia wieczorne 3 razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paryż 6.
 Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.
 Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.
 Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.
 Małe grupy - atrakcyjne ceny - dogodny dojazd.
 Nowe Grupy od 11 stycznia.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54

Firma POL-DECOR zleci:

podwykonawcy różne prace remontowo-budowlane.
 Płatność czekiem po skończeniu zlecenia.
 Wymagana wysoka jakość.

Proszę dzwonić: 06 60 06 44 80 (8⁰⁰ - 19³⁰).

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
 BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
 TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
 DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

* **OMEGA** - REGULARNE WYJAZDY DO POLSKI.
 TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11.

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
 WROCLAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW. TEL. 01 48 22 45 26;
 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.

* **EUROKAR** - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI -
 TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09.

* **EURO-TRANS**: REGULARNE PRZEJAZDY I PRZESYŁKI:
 - FRANCJA - POLSKA - FRANCJA. TEL. 01 42 07 02 97.



Z OKAZJI 10-LECIA REGULARNYCH LINII DO POLSKI
250-TYSIĘCZNY PASAŻER OTRZYMA
ROCZNY BILET BEZPŁATNY
AUTOKAREM DO POLSKI

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 34 MIAST W POLSCE
WE WSZYSTKIE DNI TYGODNIA

Mielec,	Bydgoszcz,	Katowice,	Sopot,
Kolbuszowa,	Częstochowa,	Kielce,	Stalowa Wola,
Łańcut,	Dębica,	Kraków,	Tarnobrzeg,
Przeworsk,	Gdańsk,	Legnica,	Tarnów,
Jarosław,	Gdynia,	Opatów,	Tezew,
Przemysł,	Gniezno,	Opole,	Toruń,
	Gliwice,	Poznań,	Warszawa,
	Grudziądz,	Rzeszów,	Wrocław.
Białystok,	Jędrzejów,	Sandomierz,	
Bolesławiec,			

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^o CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
Sprawy prawne w w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^o Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 80 01 94 06.

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:

PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROÓB; ŻAŁOBY.

OFERUJEMY USŁUGI OGRODNICZE:

* Przcina drzew, żywopłotów, trawników
Tel. 01 42 70 64 51; (kosztorys bezpłatny).

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 02.01.2002



Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adres Redakcji:

263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31
fax 01 55 35 32 29; CCP 12 777 08 U PARIS

http://perso.club-internet.fr/vkat; e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. **Redaktor:** Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętak Sł. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 185 FF (28,20€), rok - 350 FF (53,36€); CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1350 FB, rok - 2390 FB; ks. Bronisław Dejneka -
rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 64 DM, rok - 117 DM; Commerzbank Hannover:
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M^o Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE

Nowa linia z komfortem pierwszej klasy****

- PARIS -

WROCLAW - POZNAŃ - BYDGOSZCZ - TORUŃ - WŁOCŁAWEK - WARSZAWA

Dysponujemy jeszcze wolnymi miejscami na następujące daty:
Wyjazd z Francji: 16, 19, 22, 29 grudnia 2001; 3, 6 stycznia 2002
Powrót z Polski: 18, 21, 27 grudnia 2001; 2, 5, 11 stycznia 2002

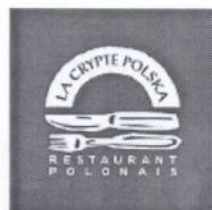
CODZIENNE WYJAZDY - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW -
KOMFORTOWE AUTOKARY Z PILOTEM

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon
POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów,
Rzeszów, Konin, Koszalin, Piotrków Tryb.,
Radom, Puławy, Lublin, Zamość, Szczecin,
Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk

Sprzedaż: GRANDES MARQUES - TV, HIFI i art. gosp. domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiór paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach. **Tel. 01 40 09 03 43**
Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.



RESTAURACJA POLSKA

Serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -
263 bis, rue Saint-Honoré w Paryżu
(tel. 01 42 60 43 33) M^o Concorde, Madeleine
- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry

lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M^o Duplex)

tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

KUPON PRENUMERATY
(ABONNEMENT)

- PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- Rok (53,40€)
- Pół roku (28,30€)
- Przyjaciele G.K. (65,60 €)
- Czekiem
- CCP 12777 08 U Paris
- Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel.....

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

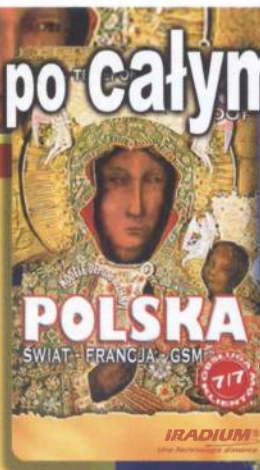


fol. P. Fedorowicz

Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€

POLSKA	2h46	AUSTRALIA	5h33
POLSKA GSM	1h20	AUSTRIA	5h30
NIEMCY	7h34	BELGIA	
USA	7h14	DANIA	
FRANCJA	6h40	HISZPANIA	
KANADA		WŁOCHY	
ANGLIA		NORWEGIA	



POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

01 45 53 94 50 iradium@noos.fr

Obsługa polskich Klientów : 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny) lub u dystrybutora kart

SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA : Zakup minimum 2 kart. Czeki kierować na IRADIUM SA 111, avenue Victor Hugo 75116 Paris



PEŁNA SATYSFAKCJA LUB ZWRÓT KARTY

IRADIUM®
Une Technologie d'avance
RCS PARIS B 423 129 785